Nr. 79. Lwów, Środa dnia 20. Marca 1889. Rok VII.

Cena Kurjera
WE LWOWIE.
Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 c. miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedyńczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 cnt.

Nekrologja lub Korespondencje prywatne—za każdy wiersz 12 cnt. Reklamy w rubryce „Nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**

Rzymsko-katolickie:
Dziś: Joachima.
Jutro: Benedykta opata.
Pojutrze: Oktawiana.

Grecko-katolickie:
Fteofyłakta pr.
SS. 40 mucz.
Kodrata mucz.

REDAKOJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Akademickiej l. 3.— Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na cietrzewie i głuszce, dropie, pardwie, i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 6 g. 12 m.
Zachód „ o 6 g. 05 m.
Barometer 754. Odwilż.

Ustawy przeciw losom loteryjnym.

Obok plagi loterji liczbowej, cieszącej się protekcją pewnych genialnych finansistów w Austrji, w ostatnich latach biedniejszą ludność trapią t. z. małe losy, jak czerwonego krzyża austrjackiego, węgierskiego „Dombaulose“, dalej egzotyczne serbskie losy czerwonego krzyża, któremi Länderbank nas uszczęśliwił i takież włoskie. „Patrjotyczna“ instytucja finansowa, na której czele stoją pp. Wodzicki i Rappaport, chciała Austrją obdarzyć jeszcze losami egzotycznymi mitycznego państwa Congo i w ten sposób przyczynić się do rozwoju dobrobytu w Galicji i podnoszenia ducha narodowego, ale ta zamierzona operacja nawet pewnym możnym protektorom Länderbanku wydała się za zbyt śmiałą i musiano jej zaniechać. W ostatnich dniach Unionbank wiedeński zamierzył emisję t. z. archeologicznych losów greckich „celem wydobycia skarbów archeologicznych z klasycznej ziemi greckiej“, ale zaprojektowane ustawy, z których treścią wczoraj czytelników zaznajomiliśmy, przecięły najpiękniejsze marzenia spekulantów na głupotę i łatwowierność ludzką. O szkodliwości t. z. drobnych losów zbytecznem by było się rozwodzić. Co roku z naszego kraju krocie guldenów wędrują za granicę na te losy, sprytni agenci banków zagranicznych, w których figurują nieraz i polskie nazwiska, jak kruki co roku zlatują się do naszego kraju, a wędrując od chaty do chaty, od urzędu do urzędu podniecają w biedniejszych żyłkę do gry hazardownej, żądając za „tylko 5 złr.“ „wyborny los“ z szansą wygrania naraz tyle i tyle tysięcy. Przeciw temu wyzyskowi łatwowiernej publiczności występują zamierzone ustawy, przyczem z góry już zaznaczyć musimy nasze zdziwienie, dlaczego równocześnie rząd nie zabiera się do zniesienia jeszcze szkodliwszej i bardziej demoralizującej loterji liczbowej.

Ustawę tę podaliśmy wczoraj w streszczeniu, a dziś tylko przypominamy, że już od dawna, gdyż od r. 1871, odkąd w Niemczech zakazana jest emisja i handel zagranicznymi losami, Austrja stała się kopalnią złota, bo polem wyzysku łatwowiernej publiczności ze strony spekulanckich banków. Zapomocą reklamy udało się wyłudzić od biedniejszych klas zaoszczędzony grosz i podczas gdy biedniejsza publiczność dostała „papier“ wątpliwej wartości, to gryndery, syndykaty i banki dzieliły się łupem. Podobna więc ustawa jest bardzo na czasie. Ale jak wszystko w Austrji, tak też i teraz odwrotnie wzięto się do rzeczy. Prawdą jest, że tanie losy podniecają żyłkę gry u mas, ale takie losy przecież mają jaką taką realną wartość. Natomiast loterja liczbowa obliczona jest na wyzyskiwanie najbiedniejszych i najciemniejszych mas. Posiadanie choćby lichego losu zawsze przedstawia pewną oszczędność, podczas gdy „cedułka“ loteryjna jest świadectwem moralnego upadku tych, którzy za pomocą nich na głupotę ludzką spekulują. Nam się więc zdaje, że razem z wejściem w życie przedłożonych ustaw powinien rząd znieść loterję liczbową, a jeżeli na to „stosunki finansowe na razie nie pozwalają“ to niech rząd zostawi na razie małe losy, które i tak fiskusowi znaczne dochody dają, niech je więcej opodatkowuje, a zniesie przedewszystkiem loterję liczbową.

W sprawie nowej tej ustawy umieszcza *Czas* swoje uwagi i bardzo słusznie podnosi potrzebę zmiany przepisów § 1. w tym kierunkn, ażeby umożliwić także prowincjom, a w szczególności Galicji korzystanie z tej bardzo dogodnej formy pożyczki *na cele publicznej użyteczności.* Projekt dopuszcza na przyszłość *jedynie losy państwowe* i wymaga do tego specjalnej, osobnej dla każdej pożyczki ustawy państwowej.

Uderza w tym przepisie centralistyczna dążność wyłącznego absorbowania sił ekonomicznych prowincyj i krajów koronnych na rzecz skarbu państwa. Nie będzie to jednak zgodnem ani z dzisiejszym autonomicznym systemem politycznym, ani ze zdrową, powszechnie uznaną zasadą decentralizację ekonomicznej, jeżeli pozbawimy raz na zawsze skarb i autonomiczny rząd krajowy możności swobodnego użycia sił i zasobów ekonomicznych ludności na cele krajowe, które przy smutnym stanie finansów krajowych jedynie w drodze takiej krajowej pożyczki loteryjnej tanio i łatwo znalazłyby odpowiednie kapitały i to w granicach kraju, bez potrzeby odwoływania się do pomocy obcych kapitałów.

(*Czas* wie z bardzo wiarygodnego źródła, że w r. nbiegłym subskrybowano w Galicyi przeszło 60 000 sztuk losów serbskich, czyli ulokowano 400.000 złr. w zagranicznych papierach losowych.)

We wszystkich gałęziach gospodarstwa krajowego potrzebna jest gwałtowna pomoc tanich kapitałów — a pożyczka loteryjna może dostarczyć krajowi znacznych i bardzo tanich kapitałów. Stopa procentowa pożyczki takiej wynosi przeważnie około $2^1/_2$ proc. — ztąd możność dalszego wypożyczania kapitału na 3, najwyżej $3^1/_2$ proc., bez narażenia kraju na jakiekolwiek koszta.“

Przyłączając się w zupełności do tych uwag „Czasu“, mamy nadzieję, że może w tej sprawie w Kole polskiem będzie jednomyślność i taką solidarnością uchyli złe wynikające z §. 1. wspomnionej ustawy.

W kwestji towarzystw zarobkowych i gospodarczych

ogłasza *Gazeta urzędowa* następującą opinję:

Wiadomo, że według ustawy z 9. kwietnia 1873 Nr. 70 Dz. p. p., istnieją towarzystwa o ograniczonej i nieograniczonej poręce.

Różnice ściśle prawnicze pomiędzy towarzystwami o nieograniczonej poręce omówimy w artykule następnym. Dziś zastanowimy się nad kwestją, czy możebnem jest przejście towarzystwa z jednej formy w drugą i z jakim skutkiem prawnym?

Że przejście to jest możliwe, nie ulega żadnej wątpliwości.

Skutek jednakże jest ten, że w razie przemiany formy towarzystwa następuje rozwiązanie dotychczasowego towarzystwa, a założenie nowego.

Zastosować zatem należy w takim wypadku wszystkie postanowienia III. rozdziału ustawy z 9. kwietnia 1873 co do rozwiązania dotychczasowego towarzystwa i I. rozdz. tej ustawy co do założenia nowego towarzystwa.

W szczególności:

1) należy przeprowadzić zupełną likwidację dawnego towarzystwa. Za zobowiązania dawnego towarzystwa odpowiadają członkowie tegoż tak, jak w wypadku zupełnego rozwiązania. Do należenia do towarzystwa w nowej formie żaden z dawniejszych członków zmuszony być nie może, nawet wtedy, jeżeli na podstawie statutów walne zgromadzenie, lub w zastępstwie tegoż rada zawiadowcza podobną zmianę uchwalać mogła.

2) Aby się stać członkiem towarzystwa w nowej formie, potrzeba osobnego przystąpienia do tego towarzystwa; bez tego, członkiem nowego towarzystwa nikt stać się nie może, a proste przeniesienie członków z dawnego towarzystwa do nowego nie ma miejsca.

3) Wierzyciele zatrzymują swych dotychczasowych dłużników, członków rozwiązanego towarzystwa, o ile oni ograniczenie lub nieograniczenie odpowiadają, a skargi wierzycieli przeciw członkom przedawniają się w terminie ustawą oznaczonym.

4) Jeżeli nowe towarzystwo długi dawnego obejmuje, to wierzyciele oprócz dawnych dłużników otrzymują nowych, co w razie przemiany poręki z ograniczonej na nieograniczoną bezpieczeństwo wierzycieli znacznie podnosi.

5) Członkowie dawnego towarzystwa mogą swych praw z dawnego towarzystwa dochodzić w drodze prawa, żądać np. podziału majątku towarzystwa, jeżeli wyraźnie nie zrzekli się swych praw z dawnego towarzystwa i nie chcą zadowolić się udziałem w majątku nowego towarzystwa.

6) Jeżeli towarzystwo w nowej formie, członków dawnego towarzystwa bez osobnego przystąpienia wpisało do swych regestrów członków, a względnie regestr członków dla towarzystwa w nowej formie jako ciąg dalszy dawnego towarzystwa prowadzi, członkowie dawni wykreślenia z regestru członków skutecznie domagać się mogą.

Dr. Edward Bauch.

Listy z kraju.

(L) **Kraków** 18. marca. *(Premjowanie planów teatralnych. Czas wobec młodzieży. Wieczorek Kraszewskiego. Prelekcja p. Bartoszewicza. Jarmark na konie. Owacja dla p. Józefa Blizińskiego).*

Niespodzianką dla naszej publiczności a zwłaszcza dla techników był wczoraj ogłoszony wyrok jury konkursu na plany teatru krakowskiego lecz tylko o tyle, iż wyrok ten zapaść miał dopiero za dni parę; wobec tego jednak, że członkowie sądu nie chcieli się dłużej zatrzymywać, ubito rzecz na prędce. Sam wyrok, zwłaszcza przyznanie pierwszej nagrody, nie był niespodzianką; wiedzieli wszyscy, co wiedzieć chcieli,, że p. Pryliński, który zdaje się mieć monopol na wszystkie większe budowle w mieście, kręci się od dawna i wchodzi w konszachty z architektami wiedeńskimi Fellnerem i Hellmerem, wiedziano także, które plany są ich kompozycją. Już sam p. prezydent Szlachtowski, którego sympatje znane wszystkim, zdradził tajemnicę, gdy oglądając razem z sędziami konkursowymi plany nadesłane, na uwagę jednego z sędziów, że jeden plan, a był to właśnie plan Prylińskiego i spółki wiedeńskiej, wykracza po za warunki konkursu, oświadczyć miał, że to nic nie szkodzi, no i naturalnie zwracał nań szczególniejszą uwagę sędziów.

Ciekawy był także sposób, w jaki planom Prylińskiego et comp. dostała się pierwsza nagroda. Sędziów wyrokujących było siedmiu, przy pierwszem tedy głosowaniu padły na plany Prylińskiego 3 głosy a po 2 głosy, na plany Odrzywolskiego, Zaremby i Zawiejskiego. P. Szlachtowski rozstrzygnął rzecz w ten sposób, że pierwszą nagrodę eo ipso przyznał planom, mającym 3 głosy tj. mniejszość sędziów za sobą, a na dwa inne

ZEITUNGS-STEMPEL

zarządził kolejne głosowanie, przyczem drugą i trzecią premję rozstrzygnięto czteroma głosami. Skończyło się więc na tem, że plany drugą i trzecią zaszczycone nagrodą, więcej miały głosów, niż plan pierwszorzędny. Naturalnie technicy, a z nimi wszyscy zdrowo myślący ludzie, oburzeni są tem postępowaniem, co tem bardziej jest do wytłómaczenia, że plany p. Prylińskiego nie czynią zadość technicznym warunkom konkursu. Po co więc było rozpisywać konkurs? Dospiewajcie sobie odpowiedź i dalsze uwagi.

Stanowisko, jakie zajął *Czas*, organ wstecznictwa naszego, wobec waszej młodzieży akademickiej, oburzyło u nas wszystkich uczciwych ludzi. Gdziekolwiek indziej, nie w naszem mieście, odczułaby redakcja inaczej to podszczuwanie policji na młodzież, której się agitacje socjalistyczne zarzuca. Ale tem niech się młodzież nie zraża: przeszłość mętna należy do stronnictwa, którego organem *Czas*, przyszłość należy do młodych pokoleń.

Niestety! Ten mdły pokarm, jakim zasila się u nas młodzież już na szkolnych ławach, nie może pozostać bez skutków. Mieliśmy tego dowód na wieczorku Kraszewskiego, urządzonym u nas w piątek w teatrze przez młodzież akademicką. Kiedy zapowiedziano, że odczytu „z powodów od komitetu niezależnych“ nie będzie, sądziliśmy w pierwszej chwili, że policja dopatrzyła się znów jakiejś w niem... niegrzeczności. Tymczasem dowiadujemy się, że komitet połapał się w ostatniej chwili, a wykrywszy, że prelegent zbyt „trzeźwo“ zapatruje się na kwestję ruchawek politycznych, nie dopuścił prelegenta do głosu. Naturalnie *Czas* unosił się nad tem, że młodzież nie znalazła sposobności do wypowiedzenia swych przekonań, a tym razem i my jesteśmy zadowoleni że do odczytu nie przyszło. Daleki jestem od bezwzględnego potępienia młodocianego prelegenta, który uczynił to bez złych zamiarów. żałuje tego, jak się dowiadujemy i ściągnął nawet burzę na swoją głowę. Jest to tylko dowodem, że owa polewka duchowa, którą karmi się nasza młodzież, oddziaływa szkodliwie na jej organizm, a pocieszającym jest objaw, że młodzież to czuje.

P. Bartoszewicz, były redaktor *Kurjera Krakowskiego* jako dziennika, a obecnie redaktor tegoż pisma na tygodnik zmienionego, uraczył wczoraj publikę krakowską „pogadanką“ w sali hotelu saskiego. Mówił o wielu rzeczach i sprawach, umizgając się do partji stańczykowskiej, która zasila go ochłapami ze swego stołu. Jeździł więc naturalnie szanowny prelegent po *Nowej Reformie*, poezje Asnyka się mu bardzo nie podobały itp. Z politowaniem patrzyliśmy na tego człowieka, młodego wiekiem a nie bez zdolności i dowcipu, który nie wyrobił sobie dotąd innego stanowiska, lecz żywi się głoszeniem paradoksów, w które sam z pewnością nie wierzy, bo na tyle ma przecież rozumu, a zaprzedawszy poprzednio swe pióro, obecnie zastawia język.

Ubiegły tydzień sprowadził nam licznych do Krakowa gości. Odbywał się mianowicie jarmark na konie, a był on bardzo w tym roku ożywiony. Dawna ujeżdżalnia pod Kapucynami, przekształcona na stajnię, mieściła wielką ilość koni a transakcje odbywały się żywo; jarmark krakowski na konie nabędzie z pewnością rozgłosu.

Nie chcąc przedłużać tej korespondencji, odkładam kilka nowinek do następnej, a notuję tylko jeszcze, że dzisiaj, jako w przeddzień imienin p. Józefa Blizińskiego, zasłużonego pracownika naszego na niwie dramatycznej, odbędzie się w hotelu Victoria uczta na jego cześć, w której wezmą udział literaci i artyści naszego grodu, jak niemniej szerokie grono wielbicieli talentu szanownego i sympatycznego dla nas solenizanta.

Gródek (koło Lwowa) 17. marca. *(Przyjaciele dzieci).* Nędza materjalna u bardzo wielu mieszkańców naszego miasta spowodowała ks. Ferdynanda Basarabowicza do założenia u nas Towarzystwa „Przyjaciół dzieci“, którego jest zadaniem ubogą dziatwę szkolną zaopatrywać w obuwie, odzież i książki szkolne. Że wspomniane Towarzystwo było u nas bardzo potrzebnem, najlepszym dowodem jest to, że w kilka dni po wyjawieniu swego zamiaru, który przez tutejszych mieszkańców z wdzięcznością został przyjęty, pozyskał ks. Basarabowicz dla wspomnianego Towarzystwa przeszło 60 członków czynnych, nie wliczając w tę liczbę dobrodziejów, którzy większymi lub mniejszymi datkami przyczynili się do pomnożenia kasy Towarzystwa. Za trudy i pracę podjętą około założenia wspomnianego Towarzystwa należy się cześć i uznanie zacnemu kapłanowi, dbającemu o polepszenie bytu tutejszej ubogiej dziatwy szkolnej.

Towarzystwo bowiem przezeń założone otrze łzę smutku niejednej stroskanej rodzinie, nie jednej opuszczonej sierocie. Zarazem upraszamy niniejszem wszystkich majętniejszych mieszkańców naszego miasta, by wspierali wspomniane Towarzystwo datkami choćby nawet najmniejszymi, pamiętając o słowach Chrystusa, któremi ks. Basarabowicz rozpoczął swą mowę do nas zgromadzonych w sali rady gminnej: „błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią“. Może te nasze słowa będą zachętą do zakładania podobnych Towarzystw i po innych miejscowościach. *Dmuchowski* burmistrz, *Tomaszewski* aptekarz.

Sokal 18. marca. *(Nauczyciele szkoły wydziałowej w obec nowej ustawy szkolnej)* Sejm krajowy uznając sprawę polepszenia bytu materjalnego nauczycieli ludowych za sprawę piekącą, uchwalił podwyższenie dodatków pięcioletnich z 25 gld. na 50 gld., tudzież przyznał nauczycielom po miastach i miasteczkach 10% stałej płacy jako dodatek na pomieszkanie.

Prawie półtora roku nauczycielstwo wyglądało z tęsknotą sankcjonowania tej ustawy, mającej choć w bardzo małej części poprawić jego byt materjalny. Wreszcie d. 1. stycznia 1889 ustawa doczekała się sankcji, a od 1. lutego b. r. weszła w życie.

Artykuł 11. nowej ustawy szkolnej przyznaje w miastach i miasteczkach nauczycielom dodatek 10% stałej płacy na pomieszkanie, a mianowicie tym nauczycielom, którzy nie są uprawnieni do żądania mieszkania, a względnie do spłaty na pomieszkanie. Ustawa jasna jak słońce i każdy, kto *chce*, wyrozumie, że przyznaje ona 10% płacy na pomieszkanie tak nauczycielom szkół ludowych pospolitych, jakoteż i wydziałowych po miastach i miasteczkach.

Tak rozumiała ustawę komisja szkolna, tak ją rozumieli posłowie na Sejm, tak też rozumieją ogół nauczycielstwa.

Tymczasem rada szkolna krajowa, jako organ wykonawczy ustawy, zaprzeczyła nauczycielom szkoły wydziałowej w Sokalu prawa do dodatku 10% na pomieszkanie, motywując swe zarządzenie tem, że dodatek należy się tylko nauczycielom szkół ludowych pospolitych a nie wydziałowych. Według ostatniego spisu ludności Sokal należy do klasy III. miast, a więc według brzmienia ustawy szkolnej art. 11. ustępu III. lit. B. należy się tak ludowym pospolitym, jak i wydziałowym nauczycielom dodatek 10% stałej płacy na pomieszkanie.

Pytamy się więc, skąd wys. rada szkolna krajowa przywłaszcza sobie prawo dowolnie interpretować ustawę uchwaloną przez najwyższą krajową władzę prawodawczą i sankcjonowaną przez najjaśniejszego pana, kiedy ona powinna ją tylko wiernie wykonać!?

Dziwi nas takie postępowanie tej najwyższej instancyj szkolnej w kraju naszym, że ta, zamiast bronić spraw nauczycielskich i baczyć na to, aby nauczycielstwo nie doznawało krzywdy w swych prawach, sama *dowolnem* interpretowaniem prawomocnej ustawy działa na jego niekorzyść.

KRONIKA.

Przemowa, którą przewodniczący „Bratniej pomocy“ słuchaczów politechniki, p. Aleks. Krüger, zagai

---

70)

Na ziemi galicyjskiej.

Powieść współczesna

w dwóch tomach

Józefa Rogosza.

(Ciąg dalszy).

„Jak Pani w Wiedniu, tak mnie w tych górach, i duszno, i smutno. Żadnych widoków, żadnej rozmaitości. Kędy spojrzę, pagórki monotonne, jałowe. A jak straszną jest tu zima, gdy śniegi zasypią! Śmiertelną monotonność przerywa chyba ryk burzy, lub wilków wycie. Teraz nie dziwię się, czemu szlachta sanocka tak niegdyś piła i hulała. To z rozpaczy, że jej Bóg kazał mieszkać wród nudnego, zimnego i wilgotnego Beskidu.

„Ojciec Pani desperował w Tatrach, czemże jednak one w porównaniu z temi tu górami? Nie mówię już o sobie, ja bowiem byłem tam tak szczęśliwy, jak przedtem nigdy w życiu, ale jestem pewny, że gdyby losy zawistne pana hrabiego tutaj zapędziły, wspomniałby o Tatrach, jak o raju utraconym.

„O projektowanem małżeństwie Stasia Tarczyńskiego z moją wujenką wiem, niestety, i bardzo nad obojgiem boleję. Biedacy łudzą się, że będą szczęśliwi, a mnie się zdaje, że prędzej, niż się sami spodziewają, nastąpi rozczarowanie. Natura zwykła krwawo mścić się na tych, co zuchwale z pod jej praw się wyłamują. Ja wiem, że dla kobiety, którąbym kochał, mógłbym bez szemrania znieść największe katusze; nie pojmuję wszakże, jak mógłbym znieść najmniejszą choćby przykrość dla tej, któraby mi wstrętną była. A czyż kobieta w tych latach może być przez młodego mężczyznę kochaną? W pierwszej chwili chciałem do nich napisać, aby im przemówić do serca i rozumu; pomyślawszy jednak, że gotowi to sobie rozmaicie tłómaczyć, pani Bronowska bowiem jest moją krewną, dałem wszystkiemu pokój, i kto wie, czy nie dobrze się stało. Ludzi pełnoletnich nie odwiedzie byle co od zamiaru raz powziętego.

„Żądałaś Pani listu długiego, czy atoli mój nie jest już za długi? Mnie tak przyjemnie z Panią rozmawiać, że pisałbym w nieskończoność. Wśród tej jednostajności, która mnie otacza, myśl, że bodaj listownie rozmawiam z osobą, której tyle słodkich chwil zawdzięczam, jest dla mnie rozkoszą prawdziwą. O! wierzaj mi Pani, za to, żeś raczyła do biednego pustelnika bodaj w interesie słów kilka napisać, będę Ci całe życie wdzięczny, i nie tylko za to się nie gniewam, żeś mnie wraz z innymi mężczyznami do automatów zaliczyła, przeciwnie byłbym dla Cię nawet z uwielbieniem, gdyby śliczne Twoje rączki zechciały tym automatem poruszać.

„Ponieważ w tej chwili wzywają mnie do tartaku, gdzie się coś zepsuło, więc z bolem serca przerywam tę tak miłą dla mnie rozmowę i kreślę się Pani Twym wiernym sługą. — Zygmunt Grodzicki“.

Hrabia był na posiedzeniu w Radzie państwa, gdy Izabela list Zygmunta otrzymała. Drżącą ręką rozerwała kopertę i okiem nispokojnem zaczęła wiersze przebiegać. Odczytała raz, drugi i trzeci, potem list zmięła i urywanym głosem zawołała:

— Cały suchy, monotonny, prawie kupiecki. Przecie w moim liście interes był na drugim planie, a on się tego nie chciał domyśleć! Wprawdzie coś tu wspominał o słodkich chwilach, ale zaraz potem dodał, że mógłby być dla mnie z uwielbieniem. Dziękuję mu za to, niech sobie kupi obraz Madonny i ten wielbi, ja tego nie potrzebuję! O! mężczyźni! mężczyźni!

Tu, zasłoniwszy sobie twarz chusteczką, dobre się rozpłakała.

Rozdział VI.

Posłuchanie u naczelnika kraju.

Zygmunt, pisząc o trudnościach, z jakiemi walczy jego fabryka, nie poznał jeszcze najwyższych, te bowiem miały nań spaść dopiero za kilka tygodni. Tymczasem od rana do wieczora siedział w tartaku, gorliwie wszystkiego pilnując.

Z domu skąpe miał wiadomości. Czasem ksiądz Piotr coś napisał, częściej matka; w listach atoli, krom czułych wykrzykników i przechwycania się to muzyką, to dziełami scenicznemi, które w tym czasie w stolicy widziała, nic więcej nie było. O interesach ani słowa.

Z Wielkopolski nie miał żadnych doniesień. Niezmiernie go to niepokoiło, wiedział bowiem, że odkąd Ciapkiewicz objął w zarząd Kalikstowo, pod pozorem, że broni interesów chorej panny Karoliny, nawet do jego ojca nic nie pisuje. Chciał koniecznie dowiedzieć się, co tam słychać, zgłosił się listownie do Wojciecha, leśniczego, który z Bukowska tam pojechał. Znając prawość tego

Wieczór w 416 rocznicę Mikołaja Kopernika d. 16. bm., opiewa dosłownie: „Po raz dwunasty z rzędu reprezentant młodzieży politechnicznej z miejsca tego składa podziękowanie szanownej publiczności za z każdym rokiem coraz to liczniejszy udział przy uroczystym obchodzie rocznicy urodzin Mikołaja Kopernika.

Jest to jedyna chwila w roku, kiedy on publicznie przemawia, toż chwilę tę wyzyskać należy, by zaznaczyć przekonania, jakie ożywiają tę grupę młodzieży akademickiej — a może i lekko dotknąć tego, co ją boli.

Sama natura studjów technicznych, opartych na naukach przyrodniczych, każąca młodzieńcowi szukać za przyczynami i snuć z takowych drogą logiczną następstwa, daje poniekąd gwarancję, że młodzież ta musi być postępową, jest to nawet rzecz ogólnie przyjęta, gdyż zawsze darzą techników mianem: „pionierzy postępu.“

Różnie i nieraz bardzo dziwnie zapatrują się na postępowość dzisiejszej młodzieży akademickiej. *Są w społeczeństwie naszem jednostki, które na wyraz „postęp“ spostrzegają w imaginacji istotę o włosach w nieładzie, zaniedbaną, kryjącą przy sobie noże i dynamit.* — Są zresztą ludzie, którzy *dla względów partyjnych lub osobistych ruchy dzisiejsze pośród młodzieży fałszywem darzą mianem, widząc w nich poza obroną swobód i praw akademickich jakieś wpływy zewnętrzne.* Nie są to żadne objawy chorobliwe, żadne błędne aspiracje, ale jest to *poczucie osobistej godności i praw swoich.*

Młodzież polska i ruska, broniąc praw swoich nigdy nie przekroczy granic, jakie jej zakreśla honor akademicki.

Zarzucają dzisiejszej młodzieży brak patrjotyzmu, ale przeciwnie, przyznać należy, że młodzież ideałów swoich nietylko nie utraciła, ale pogłębiły się one i zyskały na treści. Patrjotyzm nasz nie polega tylko na luźnych słowach, odśpiewywaniu pieśni narodowych lub na barwach; młodzież dzisiejsza patrjotyzm głębiej pojmuje, polegający na pracy, dążącej do podniesienia bytu ekonomicznego kraju, do oświecania warstw niższych i otrzęśnięcia społeczeństwa z pozostałości z czasów barbarzyńskich.

O ile warunki ekonomiczne naszego kraju nie są zbyt świetne, o tyle i przyszłość politechników nie w nader pysznych barwach występuje; wielu z młodzieży, opuściwszy nasz zakład, żałowaćby mogło tych pięciu lat ciężkiej pracy w naszych muzeach, ale to nas nie zraża, bo celem naszych dążeń jest wiedza i prawda, do tej każe nam zdążać bożyszcze nasze, którego 416 rocznicę urodzin dzisiaj obchodzimy.

On ważył się wystąpić przeciwko 16-toma wiekami uświęconemu prawu, ważył się stargać więzy, krępujące prawdziwą wiedzę, rozrywając je i wypowiedział prawdę, wprowadzając myśl ludzką na właściwe tory.

Mikołaj Kopernik otworzył drogę geniuszowi ludzkiemu, on rozpoczyna poczet wielkich ludzi, którzy występują jedni po drugich, niosąc światło wiedzy.

Wielkim był astronom — ale czyż ponad wszystko dominującym czynem nie jest zwolnienie wiedzy z krępujących ją więzów ślepej wiary?!

Toż młodzież politechniczna, czcząc obchodem dzisiejszym pamięć Kopernika, czci go nietylko jako sławę narodu naszego, lecz czci go z dumą jako Polaka, chlubę całej ludzkości.

Do sprawy Zakopanego. W sprawie W. A. Corsa przeciwko br. Ludwikowi Eichornowi, b. właścicielowi Zakopanego, była na dzień 18. bm. rozpisana licytacja na koncesje i ciała górnicze Zakopanego, Kościelisk i Poronina. Na terminie w krakowskim sądzie, jako w instancji górniczej, w biurze referenta, sekr M. Szybalskiego, stanęło wielu licytantów, między tymi dr. Markiewicz, dr. Rettinger i dwaj przedsiębiorcy niemieccy. Licytacja nie przyszła jednak do skutku, gdyż pełnomocnik kasy oszczędności reichenberskiej spłacił dług egzekwowany, wchodząc tem samem w prawa egzekwenta, z których dotąd jednak nie skorzystał. W ten sposób głównym wierzycielem dóbr Zakopane i zakładów górniczych okolicznych pozostaje i nadal kasa reichenberska. Na usiłowanej licytacji podniósł dr. Markiewicz ważną wątpliwość, czy wliczone i oszacowane jako przedmioty koncesji budynki hutnicze i siła wody w Zakopanem mogą być przez instancję górniczą sprzedawane, skoro takowe stanowią część integralną dóbr. — Dodajemy, że do Towarzystwa ochrony Tatr przystąpiło Tow. tatrzańskie z trzema udziałami.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek 21. bm. c g. 6. wieczorem w sali ratuszowej. Porządek dzienny: Weryfikacja wyboru Rady miejskiej.

Walne zgromadzenie Stowarzyszenia budowniczych, majstrów murarskich, ciesielskich, kamieniarskich, studniarskich itd. odbędzie się we czwartek dn. 21. marca r. b. o godz. 5. popołudniu w biurze Stowarzyszenia ul. Grodzickich l. 4.

Towarzystwo politechniczne we Lwowie. Zgromadzenie tygodniowe odbędzie się we środę d. 20. bm. o g. 6. wieczorem w sali fizyki szkoły realnej (II. piętro.) Na porządku dziennym: Sprawozdanie komitetu przedwyborczego.

Po usunięciu zasp przywrócono wczoraj komunikację na linii Rawa Bełzec, tudzież na linjach bukowińskich Hatna-Kimpolung i Czerniowce-Nowosielica.

Z padołu łez. O smutnej doli nauczyciela ludowego świadczy między innemi następujący fakt: Dnia 7go bm. zmarł śp. Tomasz Adamski, nauczyciel z Klusowa, wioski położonej obok Krystynopola. Nie mogąc się doczekać we Lwowie żadnego adjutum po dwuletniej praktyce, objął posadę w Klusowie we wrześniu 1888. W krótce jednakże podupadł na zdrowiu. Szczupła płaca nie wystarczała na radykalną kurację, dla tego też choroba rozwijała się szybko i przerwać musiała pasmo życia. Pozostała siostra zmarłego, bawiąca przy nim, młode dziewczę, wycieńczone przeszło czteromiesięcznem czuwaniem przy chorym bracie po nocach, a zastępowaniem go w czynności służbowej w dzień, znalazła się po śmierci brata w rozpaczliwem położeniu. Nie mając w miejscu znajomych, bez centa, wśród pustego prawie mieszkania, zrozpaczona stratą brata, nie wiedziała biedaczka, co począć i w jaki sposób pogrzebać zmarłego, przy którym to akcie bez koniecznych wydatków obejść się nie można. Szczęściem dla niej koledzy zmarłego, nauczyciele szkoły sokalskiej, tudzież kilku zacnych obywateli Krystynopola, złożyli tyle, że na zapłacenie trumny tudzież światła wystarczyć mogło. Zacne duchowieństwo obu obrządków po odprawionem nabożeństwie w kościele krystynopolskim odprowadziło zwłoki zmarłego bezinteresownie na wieczny spoczynek. Zmarły pozostawił kilkanaście guldenów długu tak w aptece, jako też za pobrane wiktuały, na pokrycie którego biedna siostra żadnych funduszów nie posiada.

Fakt to już w bieżącym roku szkolnym w okręgu sokalskim drugi, gdzie nauczyciel rozstając się z tym światem, nie pozostawił funduszu nawet na trumnę; a że takich faktów w kraju naszym bardzo wiele się zdarza, i nieboszczyk tylko z ofiar prywatnych pochowany być może, przeto wychodząc z zasady: „bis dat, qui cito dat“ byłoby odpowiedniem, gdyby c. k. rady szkolne okręgowe mogły z funduszu szkolnego okręgowego z rubryki „nadzwyczajne wydatki“ w razach tak nagłych i koniecznych pewne kwoty wydatkować; tym sposobem przyszłyby z prawdziwą, bo szybką pomocą rodzinie zmarłego, a tem samem ustałyby w takich wypadkach bądź co bądź nieprzyjemne i stanowi nauczycielskiemu uwłaczające składki. Panowie inspektorowie okręgowi, znając stosunki nauczycieli swoich, powinni sprawę tę wziąć pod rozwagę i postarać się o stosowne zarządzenie rady szkolnej krajowej.

Prezenty na probostwa grecko-katolickie otrzymali: ks. Mikołaj Ośmiłowski na Białę, dziekanatu potylickiego i ks. M. Turzański na Polanę, dziekanatu zatwarnickiego.

Zmarli. Iwan Mykytowicz, zarządca czteroklasowej szkoły ludowej w Kocmaniu, zmarł 14go am. w 43. roku życia.

W Paryżu zmarł senator Scherer, redaktor *Temps'u*, w 74. roku życiu.

Ignacy Hoefelmajer, kupiec i obywatel miasta Krakowa, zmarł onegdaj w 65. roku życia. Zmarły należał długie lata do najczynniejszych członków Towarzystwa strzeleckiego. W obywatelskiej sferze cieszył zasłużonem poważaniem, a skoligacony z najwybitniejszemi rodzinami krakowskiego mieszczaństwa, licznych posiadał przyjaciół.

Petronela Pełczyńska z domu Tessarowicz, właścicielka realności, zmarła we Lwowie w 65. roku życia.

W Żywcu zmarł Franciszek Rybarski, burmistrz tamtejszy, obywatel wielce poważany.

Teodozja Dostalowa, żona rewidenta rachunkowego namiestnictwa, zmarła we Lwowie przeżywszy lat 50.

Aleksander hr. Zichy, major honwedów w pensji, zmarł w Wiedniu nagle w 60. roku życia.

Zgromadzenie obywatelskie. *Diło* donosi: dnia 11go bm. odbyło się w Zbarażu zgromadzenie gospodarzy celem narady nad kandydatem na posła do Sejmu. Na zgromadzenie to przybyli włościanie ze wszystkich stron powiatu, i zaproszony p. Tadeusz Fedorowicz, właściciel Klebanówki. Zgromadzenie liczące 41 członków ukonstytuowało sią jako komitet przedwyborczy, postawiło kandydata i wybrało przedwyborczy komitet wykonawczy z 6 członków.

Wiadomości korporacyjne. Dnia 17go bm. odbyło się walne zgromadzenie członków korporacji malarzy pokojowych i szyldów, lakierników powozowych i fabrycznych oraz farbiarzy; po udzieleniu zarządowi absolutorjum z czynności i z rachunków za rok 1888, uchwalono jednogłośnie przystąpić do Towarzystwa dostaw dla armji z jednym udziałem.

Dnia 14go bm. odbyło się walne zgromadzenie zegarmistrzów pod przewodnictwem pana Grabińskiego. Stowarzyszenie liczy 104 członków i uczestników. Stan kasy z końcem grudnia 1888 432 gld., stan kasy chorych 320 gld. Przełożonym wybrany został po raz wtóry pan Wacław Grabiński, zastępcą przełożonego pan Izrael Zipper. W skład wydziału weszli pp. Wędrychowski Sebastjan, Kriese Jan, Weiss Józef, Seltenreich Jan, Schalit Mojżesz, Salcman Dawid, Meyer Adolf i Berstling.

Na cześć Józefa Blizińskiego, znakomitego autora „Pana Damazego“ urządzono w poniedziałek jako w wilię jego imienin w Krakowie ucztę, która była

---

człowieka, nie wątpił, że mu wszystko zgodnie z prawdą opisze.

Pewnego dnia otrzymał od urzędu podatkowego wezwanie, aby podatki zapłacił. Wynosiły one tysiąc kilkaset guldenów, między któremi największą rubrykę stanowiła należytość od dochodu, z fabryki płynącego. Zygmunt osłupiał.

— Oszaleli! — zawołał. — Każą mi za to płacić, czego jeszcze nie mam. A gdzież u mnie mowa o jakimkolwiek dochodzie? Wszak dotąd ja tylko wkładam i gotowe pieniądze wydaję, dochód zaś okaże się znacznie później.

Czasu nie tracąc, pojechał do miasta obwodowego, aby się adwokata poradzić. Ten powiedział mu otwarcie, że w Austrji wymierzanie opłat od przedsiębiorstw nie jest ustawami ściśle określone. Urząd wymierza należytość według swego zapatrywania, i jedynie o to dbać powinien, by małą nie była. Jeżeli przedsiębiorca czuje się pokrzywdzonym, wolno mu apelować do wyższych instancji; adwokat nie taił jednak, że rzadko to skutek odnosi.

Usłyszawszy to, nasz przyjaciel postanowił nie tylko apelować, lecz także osobiście zgłosił się do wyższej instancji, aby ludziom, u steru stojącym, na niejedno oczy otworzyć. Na podstawie poczynionych doświadczeń mógł wyższą władzę objaśnić co do trudności, z jakiemi każde przedsiębiorstwo u nas walczyć musi, a że miał chęci najszczersze i pragnął służyć krajowi, więc też nie wątpił, że głos jego skutek odniesie.

Przyjechawszy do stolicy, zgłosił się najpierw do dyrekcji finansowej. Tu atoli przyjęto go, jakby mu chciano powiedzieć: Nie tacy, mój kochany, chcieli w Galicji przemysł dźwignąć, a jednak im się to nie udało. Dlatego daj pokój tym mrzonkom, płać, panie Polak, i bądź zdrów! — Zirytowany, że nic nie wskórał, postanowił udać się do samego naczelnika kraju, o którym wiedział, że pod swoim zarządem ma wszystkie gałęzie państwowej administracji.

Szczęśliwie trafił, dzień ten bowiem był przeznaczony na ogólne posłuchania. Ubrał się we frak i poszedł.

W poczekalni zastał prócz służącego, który od sali audjencjonalnej drzwi otwierał, dwóch jeszcze panów. Jeden siedział na krześle pod oknem, drugi przechadzał się krokiem dość niespokojnym.

— Mogę się widzieć z Jego Ekscellencją? — zapytał służącego.

— Nie zaraz jeszcze. U jego ekscellencji jest właśnie jeden pan, a po nim będą mieli posłuchanie ci oto panowie, pan dobrodziej dopiero po nich, po porządku.

Otrzymawszy taką odpowiedź, wziął krzesło i przy drzwiach usiadł. Dla zabicia czasu zaczął przypatrywać się obu panom, którzy tu po to samo przyszli.

Pod oknem siedzący był myżczyzną bardzo jeszcze młodym, ledwie dwudziestokilkoletnim, i wyglądał na prawnika, który przyszedł prosić o posadę. Ten, który się przechadzał, miał na sobie uniform ze złotym kołnierzem, stosowany kapelusz pod pachą, szpadę u boku, z tyłu zaś złoty klucz szambelański. W ręku trzymał jakiś papier, na który niekiedy spozierał. Człowiek ten, także jeszcze młody i o powierzchowności dystyngowanej, był widocznie niespokojny i jakby czemś rozdrażniony.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

prawdziwym dla zasłużonego pisarza hołdem. Przemawiali Bałucki, Estreicher, dyrektor teatru Glikson i Sarnecki. Podniośle i poetycznie przemówił Adam Asnyk. Odczytano także wiersze Adama Bełcikowskiego i Dobrowolskiego. Z całej Polski nadeszły telegramy, najliczniejsze zaś ze Lwowa, jakoto od redakcji dzienników, Koła literackiego i poszczególnych literatów i znajomych solenizanta. Blizińskiemu wręczono w upominku ozdobny zegarek. Przy tej sposobności nie zapomniano także o Macierzy polskiej, na którą zebrano w drodze składki 50 zł.

Konduktorowi pocztowemu, wiozącemu z powodu przerwy na kolei państwowej pocztę z Buczacza do Stanisławowa, skradziono z wozu na drodze między Niżniowem a Tyśmienicą worek z pieniędzmi. Na szczęście worek zawierał tylko kilkadziesiąt złr. Kradzież tę popełniono przed czteru dniami.

Ordery za smutną zasługę. W gazetach rosyjskich czytamy: „Najjaśniejszy Pan mianować raczył szlachtę dziedziczną: Wacława Mańkowskiego, Ludwika Makowieckiego i Czesława Zdziechowskiego kawalerami orderu św. Stanisława klasy 3 za szczególną ich ofiarność na rzecz szkół cerkiewno-parafialnych (prawosławnych) w eparchii podolskiej.“ Powinszować zaszczytu!

Z uniwersytetu. P. Zygmunt Werner, rodem z Krakowa, otrzymał na Jagiellońskim uniwersytecie stopień doktora praw.

Dr. Henryk Reicher, członek krajowego sejmu styryjskiego i Rady państwa, z Sachendorf w Styrji, zamierza zwiedzić wszystkie kraje koronne monarchji austrjackiej, celem studjowania spraw ubogich poszczególnych okolic i krajów. Wskutek tego rozesłało prezydjum namiestnictwa do władz politycznych okólnik, polecający im, aby w razie zgłoszenia się p. Reichera udzielały mu wszelkich potrzebnych wyjaśnień.

IV. Walne zgromadzenie oddziału sokalskiego Towarzystwa „Rodziny“ odbędzie się w niedzielę 24. bm. o godz. 2. po południu w sali rady gminnej. Porządek dzienny: 1. Sprawozdanie z czynności Wydziału za rok 1888. 2. Sprawozdanie kasowe. 3. Wybór komisji rewizyjnej na rok 1889. 4. Budżet na rok 1889. 5. Wybór prezesa, wiceprezesa, sekretarza i 2 członków wydziału. 6. Zatwierdzenie przyjęcia nowych członków. 7. Wnioski członków.

Śledztwo w sprawie wiecu akademickiego jeszcze się nie skończyło. Dr. J. przesłuchuje teraz wszystkich sekretarzy zgromadzenia i komitetowych, którzy są słuchaczami uniwersytetu. Każdy z komitetowych dostał z Senatu akademickiego takie pismo: „Na wiecu uczniów szkół wyższych, który się odbył w dniach 9. i 10. bm. w sali satuszowej, wybrano komitet, któremu poruczono wykonanie uchwał na wiecu zapadłych, tudzież staranie się o to, aby i w innych miastach, gdzie są wyższe zakłady naukowe, podobne komitety powstały, a to celem wzajemnego porozumienia się i zwoływania zgromndzeń uczniów. Do tego komitetu wybrano z pomiędzy słuchaczów uniwersytetu panów (następują nazwiska). Gdy jednak tworzenie stałych reprezentacyj przez słuchaczów uniwersytetu sprzeciwia się przepisowi §. 6. ustawy dyscyplinarnej dla uniwersytetów z d. 13. października 1849 l. 7215 i gdy nadto komitet na wiecu wybrany, biorąc na uwagę powierzoną mu dalszą akcję, powołanym jest do działania, które nie da się pogodzić z porządkiem uniwersytetu, przeto Senat akademicki wzywa pana niniejszem pod rygorem zastosowania ustawy dyscyplinarnej, abyś w rzeczonym komitecie nie brał udziału i wybór swój na członka tego komitetu uważał za nieistniejący“.

W sprawie upadłego Towarz. kredytowego miejskiego mamy do zanotowania rzecz osobliwą, że sąd krajowy uchwałę swoją z dnia 2go bm. odmawiającą zatwierdzenia repartycji niedoboru, wykazanego przez dr. Bielińskiego, nie doręczył wykazanym na terminach sądowych pełnomocnikom, ale dnia 6go bm. kazał przylepić za kratkami, tak, że tylko przypadkiem interesowani o tem się dowiedzieli.

Św. Józefa obchodzili wczoraj uroczyście dziennikarze lwowscy z tytułu 20 rocznicy zawodowej pana Józefa Laskownickiego, redaktora odpowiedzialnego *Dziennika Polskiego*, tudzież Józefa Szeremety, seniora Stowarzyszenia „Skały“, człowieka wielce zasłużonego około rozwoju ducha patrjotycznego w gronie naszych zacnych rzemieślników.

Wypadek. Na ulicy Teatralnej wóz tragarski z ciężarem wymijając powóz wjechał na kupę śniegu. W skutek tego przewrócił się wóz, a ciężar spadając na chodnik skaleczył w nogę dziesięcioletnią córkę zarobnika Klemensa Tempów. Dziewczynkę odesłano na kurację do domu rodziców przy ulicy Ossolińskich.

Kradzież. Szynkarz Feiwel Schwarzwald zamieszkały ul. Żółkiewska l. 2. donosi, iż d. 19. marca jakiś nieznajomy chciał się dać zamknąć w szynku ale został wyrzucony. W nocy jednak wybił szybę w oknie wychodzącem na podwórze i wlazł do środka. Tu rozbiwszy szufladę zabrał 8 rulonów po 50 ct. i srebrną tabakierkę i z łupem umknął. W szynku spał kelner, ale twardym snem, bo nic nie słyszał.

Z padołu łez. Marja Andreaszek, szwaczka zamieszkała przy ul. Janowskiej l. 8 padła ofiarą zuchwałej kradzieży.

Składając ciężko zapracowany grosz na książeczkę kasy oszczęd. przyszła do małego kapitaliku. Mieszkając kątem chowała starannie swój skarb, gdy w tem onegdaj ku ogromnej swej boleści spostrzegła, że d. 9. lipca z. r. podniesiono 60 złr. a 15. października znowu 40 złr. — Podejrzenie padło na niejaką Marję N., która mieszkając z poszkodowaną, zawsze gdy ta wychodziła, zostawała się w domu. Kasa oszczędności nie może podać rysopisu osoby, która podniosła te kwoty.

Interesant. Do Zofii Jabłońskiej na ul. Źródlanej l. 1 przyszedł w interesie osobistym czeladnik Ignacy Mundziak. Po odejściu Mundziaka spostrzegła Jabłońska, że znikły jej rozmaite wartościowe rzeczy, jak kolczyki, broszka itp. Wybiegła za nim, ale nie mogła mu poradzić, gdyż ten uciekł.

W komitecie cenzury warszawskiej coraz lepiej... Dochodzi tam do tego, że już nie przepuszczają pism zagranicznych za to, że umieszczają rosyjskich autorów w tłumaczeniu. Stało się to z krakowskim *Swiatem*, który umieścił w tłumaczeniu obrazek znanego rosyjskiego pisarza Szczedryna pt. „Szałaput.“ Gromada pana Jankulego uznała, iż my tego czytać nie powinniśmy i.... numer sromotnie poobcinała. Inny numer tegoż *Świata* obcięto za artykuł o typach w powieściach Turgeniewa. Inny wreszcie numer tegoż pisma skonfiskowano cały za maleńki wierszyk Konopnickiej — piękny i podniosły, nic nie mający w sobie takiego, coby rozumnego cenzora mogło do konfiskaty upoważnić. Istnieje teraz w cenzurze zasada, wygłoszona przez Jankulego do cenzorów: jeśli cokolwiek wzbudza jakieś domyślniki, to, choćby nic w tem nie było, zawsze lepiej przekreślić jak w świat puścić. To też kreślą, konfiskują, — nawet . . . Turgeniewa, Szczedryna.

O wylewach ogłasza namiestnictwo następujące depesze:

Mielec, 18. marca wieczór. Na Wiśle począwszy od Rzochowa utworzyły się zatory 24 kilometrowej długości. Całe koryto zatarasowane lodami. Pod Mielcem wody rozlane na wielkich obszarach. Prawy przyczołek mostu rządowego podmulony.

W Rzeszowskiem oprócz groźnego zatoru w Wulce pod lasem, rozbijanego właśnie przez pionierów wojskowych, utworzył się drugi zator na Wisłoku w Babicy.

W Dąbrowskiem zator na Wiśle między Strojcowem a Borusową w sobotę stał się groźny z powodu przybycia nowych lodów, które zatkały koryto aż pod Karsy. Zator ten ma 10 do 12 kilometrów długości. D. 17. bm. sięgał on aż do Biskupic.

Do Niepołomic przybył oddział inżynierji wojskowej, stan po dzień 16. bm. był niezmieniony. Koło Grobli i Swiniarowa odeszły lody na Wiśle nie uszkodziwszy wałów ochronnych w Niedarach.

U OO. Bazylianów we Lwowie na cześć solenizanta ks. Józefa Wasilewskiego odbyło się wczoraj „akademia“ duchowna z rozprawą teologiczną „o panteizmie“ w rozmaitych językach i ze spiewami.

Pomiędzy włościaństwem objawiać się zaczyna już pewien ruch przedwyborczy do Sejmu. W Zbarazkiem zorganizował się komitet chłopski, który postawił kandydaturę ruskiego szlachcica Tadeusza Fedorowicza z Klebanówki, przeciwko ks. Siczyńskiemu.

Teatr literatura i sztuka.

Repertoar teatralny. Dziś po raz pierwszy „Natan mędrzec“ dramat Lessinga. Jutro we czwartek po raz drugi „Mignon“. W piątek po raz drugi „Natan mędrzec“. W sobotę po raz trzeci „Mignon“.

Wieczorek muzykalny p. Czerwińskiego odbędzie się 29. bm. w kasynie miejskiem. Program szczegółowy ogłoszony będzie później.

Koncert p. Wolfsthala pierwszego skrzypka orkiestry naszej opery odbędzie się w sali „Sokoła“ d. 25. bm. przy współudziale muzyki 55 pułku, jakoteż pp. Hellerówny, Pysznikówny i Borkowskiego.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Wiedeń 19. marca. W Radzie państwa rozpoczęły się dzisiaj debaty nad „etatem oświaty.“ Posłowie zjawili się nadzwyczaj tłumnie, galerje przepełnione. Przy rubryce „zarząd centralny“ zabrał głos dep. Fuss (profesor gimnazjalny) wzywając Gautscha, ażeby nareszcie zechciał wykazać, do jakiej należy barwy i ażeby rozwinął program szkolny. Dotychczasowa bowiem działalność Gautscha, jego „reformy“ są tylko *nędzną łataniną*. Szkoda, że pogrzebano je w komisji, zasługują one bowiem na ostateczne zjustyfikowanie w plenum. W kwestjach szkół średnich zajmował się Gautsch *małostkowymi* środeczkami. W dalszym ciągu polemizuje mowca z dep. Świeżym, zarzucając mu nieprawdę w przedstawianiu stosunków szląskich, omawia następnie szkoły wyznaniowe, potępiając ich przywrócenie. Nasze skoły ludowe, powiada Fuss, są zdrowe, pomimo to wciskają się rozmaici lekarze ze swymi medykamentami, osobliwie książę medyk Liechtenstein, który w sprawach szkolnych chce jak wiadomo — odegrać rolę „Kurpfuszera“. A więc panie Gautsch — pokaż barwę! (Huczne oklaski w Izbie na galerjach).

Następnie ks. Liechtenstein rozpoczął wielki wykład akademiczny o szkole wyznaniowej, powołując się na przykład Prus i Bawarji. Cel szkoły konfesyjnej jest trojaki: 1) Rozdział szkół ile możności według wyznań; 2) Dostateczna nauka religji; 3) Wyłączny nadzór duchowieństwa. Wyliczał następne wszystkie państwa gdzie istnieją szkoły konfesyjne.

O drugiej godzinie zakończył ks. Liechtenstein swą mowę. Prawica obdarzyła go oklaskami, na galerjach ogromne sykania. Prawica protestuje przeciwko temu. Po kilku minutach nastał spokój.

Praga 19. marca. Pociąg, który wykoleił się na kolei Franciszka Józefa nie był kurjerskim ale osobowym, wykoleił się pod Cercan i składał się z 11 osobowych wagonów. Z powodu pęknięcia koła oderwały się maszyna, tender i wagon pakunkowy i stanęły; siedm wagonów osobowych przewróciło się na szkarpę przekopu.

Pasażerowie jednego wagonu 3 klasy, najbardziej uszkodzonego, odnieśli najcięższe rany. W jednym oddziale tego wagonu znaleziono czterech zabitych. Śledztwo sądowe w toku. Pomiędzy tymi zabitymi jest trzech austrjaków.

Budapest 19. marca. Król Milan przybył tu w towarzystwie sekretarza Milicevica i posła niemieckiego hr. Braya. Na dworcu witali go serbski wicekonsul, naczelnik miasta, dyrektor kolei państwowej i około 100 osób. Król udał się do hotelu. O godzinie 1 miał u cesarza audjencję a popołudniu był na obiedzie dworskim.

Paryż 19. marca. Studenci przygotowują deputowanemu z Metz, Antoine, który jutro przybędzie do Paryża, wielką owację.

Wiedeń 20. marca. (Rada państwa). Wczorajsza mowa posła Fussa przeciw Gautschowi wywarła wielkie wrażenie. Po Liechtensteinie przemawiał Weitlof. Podniósł on, że wniosek Liechtensteina wywołał burzę pośród ludności. Słodkie słowa Liechtensteina nikomu nie zamydlą oczu co do tendencji i zasady jego wniosku. Mowca potępia połączenie Liechtensteina z tymi elementami, które w parlamencie udowodniono największą kłamliwość i które nadużywają nazwy „chrześcianin“ dla zawodowego szerzenia nienawiści klasowej, rasowej, a ciągłą zmianą przekonań maskują tylko brak wszelkich przekonań.

Weitlof odwołuje się do parlamentu niemieckiego, który odrzucił wniosek Windthorsta. Nauka religji zajmuje w naszej szkole wybitne miejsce. Taka ustawa szkolna, jakiej chce Liechtenstein nie posłuży dla dobra klas pracujących. Wreszcie żąda mowca od ministra Gautscha jasnej odpowiedzi, jak rząd zapatruje się na ten wniosek. Żąda, by Gautsch w tej kwestji zachowywał się jak minister cesarza austrjackiego, a nie jako kreatura Liechtensteina.

Ozarkiewicz użala się na upośledzenie Rusinów na polu szkolnictwa ludowego, żądając, by w galicyjskich seminarjach nauczycielskich zaprowadzono język ruski jako przedmiot obowiązkowy. Galicyjscy inspektorowie szkolni starają się polonizować Rusinów zapomocą szkoły ludowej. Wreszcie żąda mowca regulacji kongruy grk. duchowieństwa w podobny sposób, jak ma duchowieństwo łacińskie.

Pod koniec posiedzenia rozdano projekt rządowy o pobieraniu podatków w kwietniu i maju. Projekt odesłano do komisji budżetowej, poczem

posiedzenie przerwano. Następne dziś o 10 godzinie.

Giełda wieczorna: kredyty 304·60, węg. renta złota 101·90.

Praga, 20. marca. W pociągu rozbitym koło Cerkan znajdował się młodoczeski poseł Herold, któremu jednak nic się nie stało.

Budapeszt 20. marca. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu debatowano dalej nad ust. wojskową. Długie mowy wygłaszali zarówno członkowie opczycji, jak i stronnicy rządu. Ku końcowi posiedzenia interpelował Eötvös (ze skrajnej lewicy), czy to prawda, że Tisza sprzedał swą majętność o 23.000 zł. drożej, gdy przez nią przeprowadzono kolej bihar-ką. Tisza z oburzeniem odparł to podejrzenie.

Po zamknięciu posiedzenia wydarzył się zasmucający wypadek, który może pociągnąć za sobą doniosłe konsekwencje polityczne. W westybule parlamentu znajdowało się kilku ludzi, którzy głośno dyskutowali o kwestjach politycznych i wyrażali się bardzo niepochlebnie o zachowaniu się stronnictwa rządowego. Posiedzenie było już zamknięte Przechodzący właśnie poseł Rohonczy, słysząc to, uchwycił jednego z młodych ludzi, który najgłośniej wygadywał na „mametuków“, za kołnierz i wypchnął go z westybułu.

Tym młodym człowiekiem był niejaki Koloman Sonorzil, po cywilnemu ubrany jednoroczny ochotnik od 13. pułku huzarów, słuchacz techniki, syn inżyniera, liczący 19 lat. Czynnie znieważony student obrócił się i uderzył Rohonczyego w twarz, po czem poseł Ivanka dobył rewolweru i strzelił do studenta, raniąc go w udo. Zbiegli się posłowie z prawicy i nie wiedząc dokładnie o co chodzi, rzucili się na rannego studenta, maltretując go bez litości. Dopiero nadbiegli kwestorowie ochronili pokrwawionego młodzieńca przed dalszymi ciosami.

Zawezwana dobrowolna drużyna ratunkowa odniosła ciężko pobitego do szpitala. Lotem błyskawicy rozeszła się wiadomość o tym fakcie naprzód przed parlamentem, a potem po całem mieście. Tłumy narodu zebrały się przed parlamentem. Tisza dopadłszy powozu odjechał co koń wyskoczy — tłum wołał za nim: „Gałgany! Rozbójniki! Mordercy!“ Telefonem zawołano konną policję, która o pół do 5. oczyściła plac przed parlamentem.

Gdy się studenci dowiedzeli o tym wypadku, powstało między nimi ogromne wzburzenie. Natychmiast zebrali się na naradę, gdzie fakt ten nazwano skrytobójczym napadem. Wieczorem ok. 1000 studentów udało się przed klub stronnictwa liberalnego i przed pomieszkanie Rohonczyego, by dać wyraz swemu oburzeniu na wypadek w westybule. Kilka minut trwał ogromny hałas i świst zmięszany z okrzykami: Precz z mordercami!

Wszystkie sklepy pozamykano, ale policja była przygotowaną, i gdy po jednorazowem upomnieniu tłum się nie rozchodził, rozległ się sygnał i oddział konnej policji puścił się kłusem, rozpychając tłum. Po kilku dalszych minutach plac przed klubem liberalnym obsadzono pół batalionem piechoty, lecz już po pół godzinie wojsko opuściło to stanowisko W koszarach Franciszka Józefa cztery szwadrony huzarów otrzymały nakaz siodłać konie.

Studenci udali się rówież przed lokal klubu niezawisłego. Z okna tego klubu Eötvös prosił ich, by się rozeszli, gdyż klub właśnie naradza się nad wypadkiem. Przed mieszkaniem Rohonczyego burda była ogromna, również przed kasynem narodowem i przed red. *Pester Lloyda* wołano „Abcug“! Stąd napędzeni udali się studenci znowu przed klub niezawisły, gdzie Eötvös oświadczył, że zbrodnia domaga się odwetu i otrzyma odwet, ale młodzież niech się rozejdzie, by sile zbrojnej nie dać powodu do wkraczania. Potem studenci się rozeszli, ale tłum ludu nie przestawał hałasować po ulicach, dopóki bataljon piechoty z pułku Rodich na komendę „Laufschritt“ nie pooczyszczał ulic.

(Godzina 12. w nocy). W klubie niezawisłym uchwalono jednogłośnie, że poseł Daniel Iranyi na dzisiejszem posiedzeniu przed rozpoczęciem porządku dziennego wniesie utworzenie komisji z 21 członków dla zbadania faktu. To samo uchwalił też klub umiarkowanej opozycji.

Milan odwidził cesarza o godzinie 1. w południe. O godzinie 2. cesarz rewizytował Milana w hotelu i bawił tam 25 minut.

Berlin, 20. marca. Parlament 121 głosami przeciw 113 uchwalił zaprowadzenie dowodu uzdolnienia dla rzemieślników.

Prezydent policji zawiadomił magistrat, że w zwierzyńcu jeden z robotników zajętych wywożeniem śniegu, rzekł przejeżdżającemu cesarzowi, że magistrat płaci dziennie tylko 20 feników za robotę. W tej sprawie zarządzono śledztwo.

W sprawie konfiskaty *Volkszeitung* pisze *Norddeutsche*, że pismo to było dawniej demokratycznem, ale teraz jest socjaldemokratycznem.

Paryż, 20. marca. Posłowie Laguerre, Laisant i Turquet i senator Naquet byli wczoraj przesłuchiwani przez sędziego śledczego.

MIGNON

opera w 3-ch aktach A. Thomasa.

(ms) Ambroise Thomas, dyrektor konserwatorjum w Paryżu, jest jednym z pierwszorzędnych kompozytorów francuskich, godny następca Aubera i Cherubiniego. Nadzwyczaj utalentowany i gruntownie wykształcony kompozytor, napisał kilka oper, które wyliczymy tu w porządku chronologicznym, jak po sobie następowały; są niemi: La double échelle, Le perruquier de la Régence, Le Caid, Sen nocy letniej, Raymond, Mignon, a nareszcie Hamlet. Do najlepszych zaliczają się Sen nocy letniej i Mignon, która to opera po kilkoletnich obiecankach nareszcie wczoraj już w rzeczywistości na scenie tutejszej się pojawiła.

„Mignon“ Thomasa ujrzała po raz pierwszy światło kinkietów teatralnych 19. listopada 1866 w Paryżu w „Opéra comique“. Zeszłej soboty doczekała się „Mignon“ setnego przedstawienia w operze wiedeńskiej. Nie mamy przeto do czynienia z „podlotkiem“ muzy kompozytorskiej, stawiającem pierwsze kroki na deskach teatralnych, ale z dziewicą w pełni rozkwitu, bo „Mignon“ niedługo skończy 22. rok swego artystycznego żywota. Jest to poniekąd kamień probierczy jej artystycznej wartości.

W muzyce dzieje się podobnie jak w przyrodzie. Po dniach ciepłych i pogodnych następuje zima. Liście i kwiaty więdną, opadają, a z pozostałych resztek wyłaniają się z następną wiosną kwiaty nowe, świeże.

Gusta i upodobania publiczności się zmieniają, a prawie z dniem każdym jawią się nowi kompozytorowie, którym udaje się z mniejszą lub większą łatwością usunąć z widowni dzieła muzyczne, o których sądzono, że są po wieczne czasy wzniesionymi pomnikami. Że „Mignon“ z pominięciem innych nowszych oper po 22 latach we Lwowie wystawiono, dowodzi, jak zwycięzko dzieło to przetrwało powódź operową ostatnich dziesiątek lat. Zanim przystąpimy do rozbioru muzyki wczorajszej premiery, pomówimy o librecie, bo to nie-operetka.

Libretto do „Mignon“ to udatna przeróbka Göthego „Wilhelm Meister“. Nie potrzebujemy dodawać, ile hałasu w Niemczech wywołała rzekoma „profanacja“ arcydzieła Göthego. Prześliczna, romantyczna postać samej Mignon i reszta udatnych postaci w dziele Göthego prawie że się prosiły do zużytkowania w operze. Nawet ansamblowo wprowadzone grupy Göthowskie, są jak stworzone dla chórów operowych. Słów tych kilka przytoczyliśmy dla usprawiedliwienia zarówno kompozytora, jak i librecistów, że się targnęli na dzieło niemieckiego poety. Gwałtowna licencja, której sobie pozwolili, mianowicie małżeństwo Wilhelma z Mignon, z tą Mignon, która w oryginale Göthego w połowie „romansu“ umiera z tęsknoty i miłości, jest w operze usprawiedliwioną ze względu na konieczną artystyczną całość, ze względu na lekką, sympatyczną muzykę Thomasa, która prawie że nie dopuszcza tragicznego zakończenia sztuki. Zresztą postać Mignon w operze Thomasa różni się nieco od postaci Göthego. Thomas ją silniej i jaśniej zamarkował, a tem samem i szczęśliwe zakończenie opery logiczniej uzasadnił.

Mignon, to młode dziewczę cygańskie, które odkupuje od przejezdnej „bandy“ podróżnik Wilhelm. Wilhelm odkupuje ją w chwili, gdy naczelnik taboru cygańskiego siłą chce biedne dziewczę zmusić do tańczenia „między jajami“ przed karczmą. W tymże samym czasie zapoznaje się Wilhelm z Filiną, piękną i niezmiernie zalotną koczującą aktorką wraz z jej towarzyszem Laertem. Postacie Mignon i Filiny to wręcz sobie przeciwne. Podczas gdy Mignon rozkochawszy się w Wilhelmie do szaleństwa, stara się stłumić nieszczęsną tę skłonność, zmysłowa Filina odnosi zwycięstwo nad płochym kochankiem. Zręcznie bardzo jest wplecioną postać adoratora Filiny, Fryderyka, który mimo niewierności ubóstwianej dotrwał do końca—sztuki, by nareszcie, gdy Wilhelm żeni się z Mignon, posiąść syrenę—Filinę.

Akt pierwszy, to obraz rodzajowy, dziedziniec przed oberżą. Tu następuje poznanie Wilhelma z trupą koczujących aktorów i z Mignon. Wilhelm przyłącza się do tej trupy jako „poeta teatralny“.

Akcja odsłony pierwszej aktu 2. dzieje się w książęcej rezydencji. Mignon w przebraniu pazia, przygląda się sukcesom Filiny. Akcja drugiej dzieje się w parku przed rezydencją. Mignon z rozpaczy i zazdrości chce się utopić, dochodzą ją jednak dźwięki lutni Lotarjusza i to ją ratuje. Właśnie wychodzą goście z zamku a wraz z nimi tryumfująca z powodzenia Filina, gdy w tem przeraża obecnych pożar. Teatr książęcy, w którym co dopiero odbyło się przedstawienie, podpalony ręką lutnisty Lotarjusza, starca opiekującego się Mignon, stanął w płomieniach. Szukają Mignon. Nareszcie odnajduje ją wśród płonącego gmachu Wilhelm.

Akt trzeci dzieje się we Włoszech, dokąd wywieziono Mignon dla poratowania zdrowia. Następują zwierzenia miłosne — wielki duet — a Wilhelm poznaje, że niewinne to dziewczę usycha dla niego z miłości. Stary Lotarjusz poznaje w Mignon swą dawno poszukiwaną córkę i kojarzą się jak już wyżej wspomnieliśmy oba stadła.

Takie miał przed sobę libretto Thomas, gdy pisał Mignon, tak operę przedstawiają w Paryżu i w całej Francji, tak nareszcie wystawiono Mignon sto razy w Wiedniu. Lwów jednakże poszedł za przykładem Niemiec pruskich. Teutoni oburzeni „profanacją“ Mignon, zmusili moralnie Thomamasa, że wyłącznie dla Niemiec dorobił inny koniec (dénouement allemand). Przesadny pietyzm Niemców-Prusaków w części dałby zresztą się usprawiedliwić, stanowczo jednak nie można wytłumaczyć sobie, dlaczego polska scena lwowska uznała za stosowne pójść w te same ślady, a już najmniej pojmujemy co skłoniło tłómacza, p. Feliksa Szobera, że jął się egzemplarza berlińskiego, a nie wiedeńskiego?! „Pruskie“ zakończenie opery jest takie, że Mignon słysząc w ostatniej scenie spiew Filiny za sceną, z obawy, że napowrót utraci kochanka umiera w objęciach ojca i Wilhelma.

Tragiczne to zakończenie nie licuje bynajmniej z lekką i filigranową muzyką całej opery, nie odpowiada w zupełności rodzajowi twórczości muzycznej Thomasa, który, mimo całego mistrzowstwa, nie rozporządza wcale zapasami siły dramatycznej, a już najzupełniej tragicznej.

Muzyka „Mignon“ to istne cacko powiewnej, filigranowej roboty, nie wynosi się ani na chwilę nad poziom francuskiej lekkości, że się tak wyrazimy, francuskiego szyku. Momentów dramatycznie porywających słuchacz tam nie znajdzie, ale natomiast całe skarby zachwycającej, swobodnej, przystępnej i uchwytnej muzyki. Uwertura do „Mignon“ to raczej potpourri z najpiękniejszych momentów opery. Nadzwyczaj piękny jest tercet Laerte'a, Filiny i Wilhelma w akcie pierwszym. Do najpiękniejszych ustępów opery należy „Romanza“ Mignon „Znasz ty kraj, cudny kraj“. W pieśń tą kompozytor wlał wiele ciepła i uczucia, które się ku końcowi bardziej stopniują. Zachwycający jest duet Mignon i Lotarjusza w scenie VIII. „Jaskółki, ptaszki Boże“, melodja ta porywa swą rzewną prostotą. Akt pierwszy kończy się pojawieniem na scenie chórów, które wpadają mistrzowsko w temat a-dur Mignon.

Wadą „Mignon“ jest to, że piękność muzyki, miasto się stopniować, słabnie z każdym aktem. I tak, najlepszym jest akt pierwszy, najmniej udatnym akt trzeci. Prześliczną jest pieśń Mignon spiewana do lustra. Mignon usiłuje naśladować kokietkę Filinę Piesń tą nazwał kompozytor „Styrienne“. Dlaczego?

W odsłonie drugiej drugiego aktu zasługują na szczególne podniesienie dwa ustępy, mianowicie duet Mignon z Lotarjuszem i przepiękna pieśń Filiny *a la Polacca* (rodzaj polonezu). Pieśń ta zaprawiona prawdziwą francuską pikanterją, wywiera na słuchaczu bardzo miłe wrażenie i powtarza się raz jeszcze w akcie trzecim bezpośrednio przed śmiercią Mignon, gdy Filina za sceną spiewa. W akcie trzecim, odznaczającym się wcale nie zachwycającym duetem miłosnym Wilhelma i Mignon—ustęp to za silnie dramatyczny dla

rodzaju twórczości kompozytorskiej Thomasa — zwraca na siebie szczególną uwagę piękna barcarola odspiewana przez chór za sceną. Jeżeli zesumujemy wszystko, cośmy o muzyce powiedzieli, otrzymamy rezultat ze wszech miar dodatni. Czy to słuchając solistów, czy chórów czy orkiestry, wszędzie uderza słuchacza misterna technika francuskiego kompozytora, zewsząd dochodzą ucha piękne, częścią smętne, częścią wesoło-rytmiczne motywy, przeprowadzone z wybrednem znawstwem do estetycznie możliwych granic. Podniosłych, porywających wrażeń a la Mayerbeer, słuchacz z „Mignon“ nie odniesie, ale z pewnością uczucie zaokrąglonej, sympatycznej całości.

„Mignon“ to bardzo szczęśliwy nabytek dla ogranego repertoaru lwowskiej opery i z pewnością długi czas ściągać będzie do teatru liczne zastępy słuchaczy.

Wykonanie wczorajszej premiery z małymi wyjątkami zasługuje na zupełne uznanie. P. Jarecki wyuczył chóry i solistów i prowadził orkiestrę tak, jak tego od bardzo dawna nie pamiętamy. Prawie wszystko szło jak z płatka. Na szczególne uznanie zasługuje orkiestra, która w ostatnich czasach z zbyteczną nonszalansją traktowała przedstawienia. Wczoraj działo się inaczej. Orkiestra zasilona tak wyborną harfistką, jaką jest panna Pistor, wywiązała się z swego zadania bez zarzutu.

Mis en scene wczorajszej opery przynosi prawdziwy zaszczyt p. Kamińskiemu. Nawet nie brakło udatnego baletu pod wodzą p. Żymirskiego. Taniec cygański w akcie pierwszym odtańczony bardzo efektownie, musiał być powtórzony.

Bohaterką wczorajszego wieczora była panna Heller jako Mignon. Młoda ta spiewaczka sumiennie wystudjowała swą partję aż do najdrobniejszych szczegółów zarówno pod względem wokalnym, jakoteż i co do gry. Poetyczną postać Włoszki-Cyganki oddała p. Heller rzec można z artyzmem; szczególnie szczęśliwie wypadły ustępy liryczne. I tak „Romanza“ „Znasz ten kraj“ wywołała burzę oklasków i musiała być powtórzoną.

Pomimo piękności, jaką odznaczał się kostjum węgierski p. Heller w akcie drugim, nie możemy się zgodzić na to, by to był „przepisany“ dla tej roli kostjum pazia. W całości odniosła p. Heller wczoraj sukces nadzwyczajny.

Drugą główną partją w „Mignon“ jest Filina. Partja to na wskróś koloraturowa; ta druga Rozyna znalazła na scenie naszej w pani Skalskiej przedstawicielkę, jeżeli nie skończoną to w każdym razie wyborną. Pominąwszy grę, której stanowczo od temperamentu p. Skalskiej wymagać nie można, wczorajsza Filina zadowolić musiała każdego słuchacza, a spiewaczka słusznie partję tę zaliczyć może do swych najudatniejszych.

Bardzo sympatycznym Fryderykiem była pani Radwan, która równie dobrze grała i spiewała.

Z partyj męskich na zupełne uznanie zasługuje p. Jeromin, który bardzo efektownie i umiejętnie spiewał lutnistę Lotarjusza.

Słabszą stroną wczorajszego przedstawienia byli obaj tenorowie pp. Jerzyna (Wilhelm) i Laskowski (Laerte). Pierwszemu brak tej lekkości w grze i spiewie, jakiej wymaga partja Wilhelma. Do tego potrzeba, jak powiadają Niemcy, „einen Spieltenor“, a takim p. Jerzyna nie jest. P. Laskowski zaś spiewał tym razem wcale poprawnie i grał z należytem zrozumieniem, nie jego jednak wina, że brak mu potrzebnej lekkości francuskiej, by oddać Thomasowskie *parlanda*. Mimo to obaj ci panowie nie psują wcale dodatniej całości.

Na koniec należą się dyrekcji gorące słowa uznania, że nie szczędziła trudów i kosztów na „Mignon“, ktorej wystawę śmiało nazwać można europejską.

Wiadomości polityczne.

Lwów 18. marca. W parlamencie węgierskim skonstatowano w sobotę, że do rozprawy nad § 25 ustawy wojskowej zapisanych jest jeszcze 50 mowców, a nadto drugie tyle zapisało się już do § 54, który mówi o możności corocznego powoływania oficerów rezerwowych do ćwiczeń wojskowych. Wobec tego końca rozprawy oczekiwać można rzeczywiście dopiero około 1. maja.

Wiedeń 19. marca. *Wiener Ztg.* ogłasza ustawę dotyczącą ulg przy opłacie należytości przy konwersjach długów i odnośne ministerjalne rozporządzenie o przeprowadzeniu tej ustawy.

NADESŁANE.

Podziękowanie.

Wielmożnemu Drowi **Franciszkowi Sas Żukotyńskiemu** z Bóbrki, za wyleczenie naszej córeczki Zosi z nader niebezpiecznej słabości o której życiu powątpiewaliśmy. A ten z narażeniem własnego życia i zdrowia wśród zawieji śnieżnej pomimo odległości 16 kilometrów w każdym czasie niósł ulgę w cierpieniach, składamy staropolskie Bóg zapłać

Tarnów 17 marca 1889.

Jan i Teresa Dobrostańscy.

Podziękowanie.

Z okazji bolesnego ciosu, jaki nas przez śmierć naszego najukochańszego męża i ojca, rabina i kaznodziei dra Bernarda Loewensteina dotknął, otrzymaliśmy tyle dowodów szczerego współczucia od przyjaciół, znajomych i rozlicznych korporacyj, że nie czujemy się na siłach, by każdemu z osobna należycie podziękować. Przesyłamy tedy na tej drodze szczere „Bóg zapłać“ wszystkim tym, którzy czcząc pamięć zmarłego nam pociechę nieśli. Dziękujemy wszystkim przyjaciołom, znajomym i korporacjom, a przedewszystkiem świetnej Reprezentacji miasta i świetnej Radzie wyznaniowej Zboru izraelickiego.

Lwów dnia 19. marca 1889.

Rodzina.

Lecznica Lwowska

plac Akademicki l. 1.

Dr. Antoni Gońka

ordynuje w chorobach ust i zębów codziennie od 8mej do 9tej rano.

3% Losy austr. Banku kredytowego ziemskiego

sześć ciągnień rocznie

główna wygrana **50.000 złr.** — tudzież

4% Losy Banku hipotecznego węgierskiego

trzy ciągnienia rocznie b

główna wygrana **50.000 złr.** w. a.

sprzedaje niżej kursu dziennego Dom bank. i kantor wymiany

SOKAL i LILIEN we Lwowie

Zlecenia z prowincji uskutecznia się bezzwłocznie i bez doliczenia prowizji, na żądanie za zaliczką pocztową.

Dobrze i pobudzająco na trawienie działającym i żołądek wzmacniającym środkiem jest od dziesiątek lat najszczytniej znany **„Balzam życia dr. Rozy“** z apteki B. Fragnera w Pradze. Otrzymać można we wszystkich aptekach Austro-Węgier.

Przyjechali do Lwowa

dnia 19. marca 1889.

Hotel ANGIELSKI. S. Chrząszczewski z Krakowa, M. Żelechowski z Ponikwy, L. Kałkowski z Bełza, N. Schwarz z Wiednia, M. Wawrzynkiewicz z Kunaszowa.

Hotel ŻORŻA. E. Münster z Gorajca, St. Homolacz z Krakowa, J. Maranz z Proskurowa, J. Kaiser z Wiednia, N. Löwenstein z Zawiercia.

Hotel KRAKOWSKI. J. Towarnicki z Wulicka, S. Lenduszko z Radwaniec, dr. A. Muszkiet z Żółkwi.

Hotel LANGA. M. Jeleniowa z Stanisławowa, J. Schniermacher z Budapesztu, A. Schorr z Drohobycza, F. Marcoin z Krakowa, F. Holzinger z Wiednia, J. Sitti z Haidy.

Pociągi kolejowe

(według zegaru lwowskiego)

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godz. 4·03 popoł. kurjerski; 9·28 wieczór osobowy; 8·50 rano osobowy; 7·15 wieczór mięszany.

Z Czerniowiec: o 8·00 wieczór pospieszny; 11·06 wieczór i 6·11 rano mieszany.

Z Podwołoczysk i Brodów: (na dworzec główny) o 2·20 popoł. kurjer.; 3·15 rano i 7·00 wieczor mieszany. (Na Podzamcze) 2·08 pop. kurjer.; 2·38 rano i 6·22 wiec. mieszany

Z Bełzca (Tomaszowa): 5·53 popoł. mieszany codziennie; — 1·10 rano tylko we wtorek i piątek.

G. 8·26 rano z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa i ze Stryja — 3·40 po południu z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i ze Stanisławowa — 1·35 nocy z Krosna, Zagórza, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, z Ławoczne i Budapesztu. — 8. wieczorem koleją czerniowiecką z Husiatyna.

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa 2·2. popoł. kurjerski; o godz. 4·20 rano i 8·30 wieczór osobowy; o 7·20 rano osobowy.

Do Czerniowiec: 9·20 rano pospieszny; 9·50 rano 10·06 wieczór mieszany.

Do Podwołoczysk i Brodów: (z dworca głównego) o 4·11 popołudniu kurjerski; 10·35 wieczór i 9·52 rano mieszany. (Z Podzamcza) 4·22 popołudniu kurjer.; 11·5 wieczór i 10·23 rano mieszany.

Do Bełzca (Tomaszowa): 7·49 rano mieszany codziennie; — 5·01 popołudniu tylko we wtorek; — 2·44 popołudniu tylko w piątek według potrzeby.

G. 5·20 z rana do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Stróży, do Ławoczne i Budapesztu. — 10·35 przed południem do Stryja, Husiatyna, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa, Zwardonia — 8·10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa i do Zwardonia, — 10·08 wieczorem do Husiatyna koleją czerniowiecką.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cnt., w inne dnie 30 cnt., w niedzielę i święta wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, ulica Trzeciego Maja l. 13. w dnie powszednie 30 cent., w niedzielę i święta 15 cnt.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18. otwarte we środy i soboty od 11 do 3, we święta i niedzielę od 10 do 1.

MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

Lwów, z Izby handlowej

19. marca 1889.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego.		
Kolej galicyjs. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	203 25	206 25
Kolej lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	228 25	231 75
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	239 —	293 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.		216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	100 10	101 10
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	103 15	104 15
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	97 —	98 —
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	100 80	101 80
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	96 —	97 —
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371.	100 80	101 80
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.	93 25	94 50
Tow kred gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	97 90	98 90
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.	92 25	93 50
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid.		57 50
Gal. „ „ „ 2 i pół proc. „ „		48 —
Obligi za 100 zł.		
Indemizacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	104 20	105 20
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	100 —	101 —
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.	104 —	106 —
„ „ „ 1883 4 i pół proc. w. a.	95 10	96 —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 —	24 —
„ Stanisławowa	33 —	35 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 64	5 74
Dukat cesarski	5 66	5 76
Napoleonder	9 60	9 70
Półimperiał	9 86	9 96
Rubel rosyjski srebrny	1 36	1 48
Rubel rosyjski papierowy	1·28·25	1 30 25
100 marek niemieckich	59 30	60 30

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, 19. marca 1889.	Izisiejsze	z dnia poprzedn.
Akcje węgierskie banku kredytowego	310 —	309 50
„ Banku anglo-austrjackiego	128 50	128 25
„ Unionbanku	230 50	228 25
„ kolei Karola Ludwika	203 50	203 75
„ kolei północnej	253 —	253 —
„ kolei południowej (Lombardy)	100 —	99 75
„ kolei państwowej	240 75	239 —
„ kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	229 —	229 75
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	178 —	178 —
Losy komunalne wiedenskie	151 50	153 —
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	113 —	113 25
Galicyjskie obligacje indemizacyjne	104 75	104 50
Losy regulacji Cisy	132 —	— —
Akcje Banku dla krajów koronnych	223 —	223 —
Renta węgierska złota 4 proc.	101 75	101 50
Akcje Bankvereinu	109 —	108 75
Rosyjski rubel papierowy	129 25	129 —
Losy premjowane węgierskie	144 —	— —
Akcje kredytowe	304 —	303 75
Akcje kolei Karola Ludwika		— —
Akcje kolei południowej		
Napoleondory		

Berlin, dnia — 1889. (godz. 5. min. 35 pop.)	
Rosyjski rubel papierowy	
Akcje austrackie kredytowe	
Akcje kolei Karola Ludwika	
Austrjackie banknoty	
Akcje kolei południowej (Lombardy)	
Rosyjska pożyczka wschodnia	

Ciągnienie 1go kwietnia.

Promesy
na Losy miasta Wiednia

Główna wygrana:

złr. 200.000 w. a.

sprzedaje po **3** złr. i stempel **50** centów.

AUGUST SCHELLENBERG

Dom bankowy i kantor wymiany we Lwowie.

Przy zleceniach z prowincji uprasza się o przysłanie 20 ct. więcej na opłacenie listu poleconego.

Wydawnictwo gazety losowań „Nadzieja". Prenumerata roczna złr. 1·70 we Lwowie, złr. 1·80 na prowincji.

Specjalna fabrykacja. Rusztowania walcowe i maszyny młynarskie. Na nowo zniżone ceny.

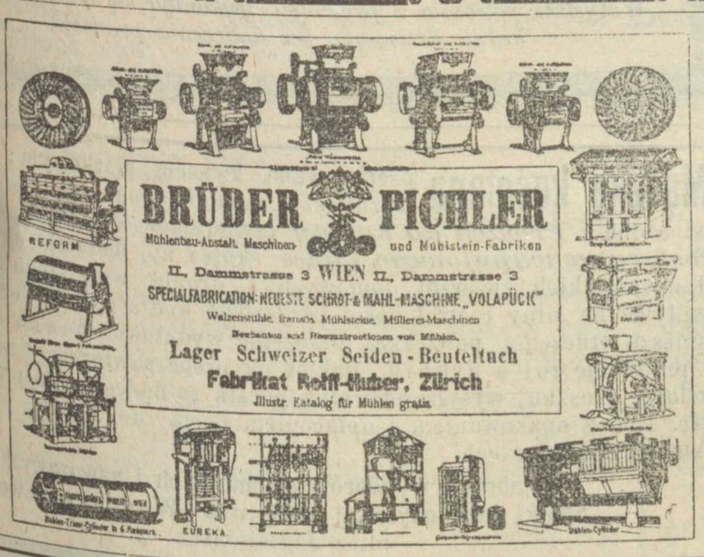

Francuskie kamienie młyńskie. Nader korzystne warunki spłaty.

Podania o posady, ogłoszenia sprzedaży, poszukiwania spólników i wszelkie inne ogłoszenia dla wszystkich austrjackich i zagranicznych gazet i pism fachowych przyjmuje i ekspedjuje **najtaniej, szybko i w formie najodpowiedniejszej celowi po cenach oryginalnych.**

Ekspedycja anonsów **Rudolfa Mossego** w Wiedniu I. Seilerstätte 2.

Folwark

105 morgów komplex, z tegorocznemi obsiewami, 32 korce obsiewu ozimego. Budynki nowe murowane, gątem kryte. — Długu 6.600, dopłata w gotówce 9.300 zł. Wiadomość u Juljusza Heller, hotel pod białym koniem we Lwowie, ulica Karola Ludwika.

Pierścionki zaręczynowe, obrączki ślubne, oraz wszelkie biżuterje ze złota i srebra poleca po najprzystępniejszych cenach

Jan Jarzyna

jubiler i złotnik w hotelu Europejskim.

Nie jedno szczęście małżeńskie!

spowodował gospodarski zmysł żony. W każdem gospodarstwie domowem jest niezbędną maszyna do szycia.

Skład fabryczny maszyn do szycia **S. Unreich** Lwów ul. Łukasińskiego, dawniej ul. Technicka. Cenniki gratis i franko. Też na raty!

„Praca"

pismo poświęcone sprawom klas roboczych wychodzi

we Lwowie od lat 12-stu

Przedpłata wynosi kwartalnie 50 ct., z przesyłką poczt. 60 ct.

Przedpłatę i wszelkie listy uprasza się nadsełać pod adresem: **Redakcja „Pracy" Józef Daniluk ul. Batorego 28.**

Wielki wybór

wzorków na kartonach, kwiatów, zwierząt, pejsarzy itp. do malowania olejno i akwarelowo, deszczółki i kartony gruntowane do szkiców i studjów pod olejne malowidła, płótno malarskie na metry i naciągane na ramach i we wszystkich szerokościach, stalugi, pędzle, olejki, werniksy i w ogóle wszelkie przybory malarskie, jako też wosk do modelowania, utrzymuje na składzie handel

JÓZEFA HANKE

we Lwowie Rynek l. 38. pod „Czarnym Psem".

DOM HERMANN LACHAPELLE

J. BOULET i K° Sukcessorowie, Inżynierowie-Konstruktorowie

ulica Boinod 31—33 (Boulevard Ornano 4-6) **w Paryżu**

Krzyż Legii Honorowej w 1888 r.

13 Dyplomów Honorowych od roku 1868 do roku 1889.

Maszyny nieustanne

do wyrabiania Napoi Gazowych: Wody Salcerskiej, Limonady, Soda-Water, Win musujących, Piwa etc.

Jedyne srebrzone wewnątrz

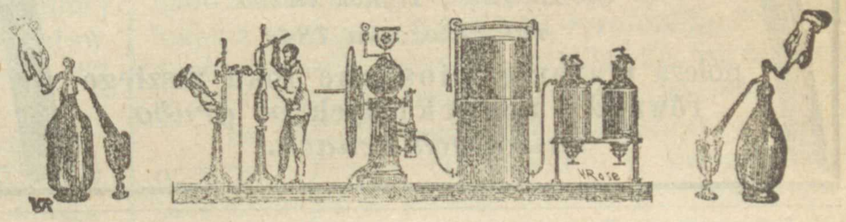

Syfony o wielkiej i małej tłoczni, trwałe i łatwe do czyszczenia. **Podręcznik dla wyrabiającego Napoje Gazowe.** Cena 5 franków. Wysełka prospektów franko.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite po 1½ centa od wyrazu.

200.000 złr. do wygrania już 1. Kwietnia b. r. **PROMESA** *na Los miasta Wiednia* tylko za **3** złr. i **50** ct. W KANTORZE WYMIANY **KITZ i STOFF** Lwów, plac Halicki l. 1. Zlecenia z prowincji wykonujemy bezzwłocznie i na żądanie za zaliczką.

Na post: marynaty z łososia, węgorza, szczupaka, minogów, śledzi, tunczynka, raków, oraz sery: ementalski, cieszyński, romadour, limburski, roquefor, strachino, bryndzę liptawską, ser z kminkiem poleca handel Wojciechowskiego, Chorążczyzna l. 6. 867

Fotominiatury pastelowe Stefana Grzywińskiego pl. Benedyktynek l. 2. 590

Kasy ogniotrwałe! Simona Degen 17. Jagiellońska. 688

Subjekt handlowy z zawodu korzennik poszukuje posady, obznajomiony z rachunkowością handlową. Łaskawe zgłoszenia Jan Skalisz we Lwowie ulica Chodorowskiego liczba 3. 877

Administrację kamienicy, fabryki lub handlu objąć pragnie jako uboczne zajęcie ukończony prawnik z odpowiednią poręką za miernem wynagrodzeniem. Łaskawe zgłoszenia uprasza adresować: K. B. poste restante Lwów. 948

Kilku zdolnych tokarzy do żelaza i metalu przyjętych zostanie w fabryce maszyn Kazimierza Lipińskiego w Sanoku. 942

Poszukuje się do kupna kamienicy we Lwowie, któraby się dobrze rentowała, oprócz ciążącego długu bankowego, może być zaliczone gotówką do 20.000 zł. Zgłoszenia pod M. G. poste restante Medyka. 951

Mleczarnia zdrowia przy ulicy Kopernika l. 16. poleca doskonałe obiady i kolacje w abonamencie lub nie. Tamże dostać można od 7-ej godziny rano wyborną kawę. — Zarząd. 957

Piękny garnitur, biurko, szafy, łóżka na sprzedaż. Plac Strzelecki 3. drzwi 35 956

Notarjusz w Żurawnie poszukuje koncypienta z praktyką prowincjonalną, co najmniej czteroletnią. Nieuwzględnione zgłoszenia pozostaną bez odpowiedzi. 150

Czasopisma humorystycznego

Smigus Nr. 6

opuścił prasy drukarskie i jest do nabycia w administracji *„Dzien. Polskiego"* (plac Marjacki l. 6.) w *„Biurze dzienników"* i we wszystkich *księgarniach* i *trafikach.* Prenumerata kwartalna we Lwowie *złr. 1·20*, na prowincji *1 złr. Pojedynczy numer 20 ct.*

Biuro wywiadowcze i kantor sług Józefa Mittiga we Lwowie Sykstuska 2. pośredniczy w sprzedaży dóbr ziemskich, lasów, kamienic i dzierżaw oraz poleca tylko dobrze rekomendowanych oficjalistów, nauczycielki, bony, wszelkiego rodzaju służbę dworską i rzemieślników. 963

Pomocnik ogrodniczy zupełnie uzdolniony, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami i dobrą rekomendacją z większych ogrodów, poszukuje odpowiedniej posady od 1. kwietnia, na prowincji. Bliższa wiadomość poste restante R W. 24 Krasiczyn. 966

Taniej niż wszędzie poleca dla warstatów stolarskich i pp. introligatorów najlepszy klej stolarski przy odbiorze najmniej 25 kilo po 32, przy odbiorze 100 kilo po 31½ ct. za kilo Alojzy Hübner, Lwów ulica Karola Ludwika l. 13. Telefonu l. 231. 235

Za pośrednictwem administracji „Kurjera Lwowskiego" można nabyć: Wspomnienie więźnia (1876 — 1885) napisane przez Florjana Bohdanowicza (Lwów, 1888, str. 461) za złr. 1·30, z przesyłką 1·40.

Nauczyciel szkół ludowych, mający chlubne rekomendacje domów obywatelskich, przyjmie zaraz lekcje na prowincji. Zgłosić się do p. J. Piórkiewicza nauczyciela szkoły miejskiej M. Magdaleny we Lwowie. 972

Pomocnik handlowy, liczący lat 23 poszukuje posady w handlu korzennym we Lwowie lub na prowincji. Oprócz praktyki rozległej posiada dokładnie język niemiecki i buchhalterję handlową. Łaskawe zgłoszenia proszę adresować: H. L. Łazienki św. Anny Lwów, Akademicka. 974

Brockhaus Conversationslexicon w 15 oprawn. tomach i Meyer's Conversationslexicon w 16 oprawnych tomach nabyć można pod bardzo korzystnemi warunkami. Adresować A. Królikowski Lwów Zyblikiewicza 5. 976

Poszukuję nauczyciela języka rumuńskiego. Zgłoszenia ulica Akademicka l. 12. I. piętro, Waniczek. 964

Poszukuje służby strzelca lub podleśnego człowiek w sile wieku, który dotychczas u znakomitego właściciela dóbr przez lat siedemnaście obie powyższe funkcje z wyszczególnieniem sprawował i tylko dla zmiany stosunków majątkowych ze służby ustępuje. Łaskawe zawezwania za pośrednictwem: Jan Cieszański we Lwowie, Rynek 43. 965

Jest do sprzedania mały ratler, czystej krwi angielskiej, ulica Kościuszki nr. 3. drzwi nr. 7. 971

Subjekt handlowy poszukuje posady w handlu korzennym lub galanteryjnym. Łaskawe zgłoszenia pod A. B. C. przyjmuje administr. Kurjera.

Leśniczy i dyrygujący menażerją leśną, oraz chmielarz przyjmie w każdej chwili posadę. B. L. poczta Narol.

Mężczyzna starszy inietligentny, wolny na stanowisku, życzy sobie zawiązać korespondencję w celu matrymonialnym z panną lub wdową, przystojną z szlachetnej rodziny z miernym posagiem, któraby na prowincji zamieszkać życzyła sobie. Myśl uczciwa, dyskrecja bez najmniejszego wątpienia zastrzeżona. Łaskawe zgłoszenia uprasza się pod l. W. K. J. administracja Kurjera. Zgłoszenie bezimienne „poste restante" nie otrzyma odpowiedzi, ponieważ z prowincji korespondencja trwa czas dłuższy i list z odpowiedzią polecony być nie może Dla bliższego porozumienia się na żądanie wskazana zostanie osoba zaufania godna płci pięknej we Lwowie do udzielenia potrzebnych wiadomości. 257

Masło doskonałe kuchenne po złr. 5·—, deserowe niesolone po złr. 5·50 paczka 5-kilowych z opakowaniem franco rozsyła **Zarząd dóbr Nowe-sioło** pod Stryjem. 188

Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu.

7 lub **6 pokoi,** przedpokój, balkon, weranda, kuchnia etc. od **1 maja, 5 pokoi,** przedpokój, weranda, kuchnia, etc. od **1. maja, 4 pokoje** przedpokój, balkon, weranda, kuchnia etc. od **1. lipca** wszystkie przy **ulicy Brajerowskiej.** Odpowiednie wygodne pomieszczenie dla służby Spiżarki, wodociągi, łazienki. Informacje udziela **tylko** Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera, ulica Brajerowska 10. 833

Willa z ogrodem 5 lub 6 pokoi Czarneckiego 28. 537

Ulica Pańska 11. front I. piętro balkon 4 pokoje, nyża, garderoba, kuchnia od 1. kwietnia. 2 pokoje, kuchnia, dwa wychody zaraz do najęcia.

Lokal na szynk 10. maja, na naftę 1. czerwca. Pokój kawalerski, pokój z kuchnią zaraz do wynajęcia Zimorowicza 20. 939

W pięknie położonej **willi** w obszernym ogrodzie 4 lub 6 pokoi z przynależnościami, werandą i kuchnią są od 1. kwietnia do wynajęcia przy ulicy Garncarskiej 17. 962

Pokój kawalerski frontowy urządzony zaraz do najęcia ulica Strzelecka 3. stróż wskaże. 949

W domu pod nr. 8. ulica Teatralna, jest sklep od 1. kwietnia do najęcia Bliższa wiadomość w tymże domu na II. piątrze. 969

Przy ulicy Hetmańskiej l. 6. jest pomieszkanie frontowe składające się z salonu i przedpokoju zaraz do wynajęcia. 970

Do najęcia 2 pokoje z kuchnią ulica Kopernika 22. 973

Korespondencje prywatne.

Do M . . . . !

Zawiedziona miłość wiedzie Cię na manowce. Sposobem swej korespondencji chcesz wprowadzić mię w zazdrość. Niestety, uwierzę tylko wtedy, gdy zamąż wyjdziesz. J 967

Znajomy Panie!

Kalosze męskie nowe (co ważniejsza) małe dostałeś zamiast starych wielkich na niedzielnym koncercie „Sokoła", gdzie służący uskuteczni wymianę. 975

Po cenie zniżonej dla prenumeratorów „Kurjera Lwowskiego“ są do nabycia w administracji „Kurjera“ następujące **powieści**:

Fortuna, przez *Kiellanda*, z norwegskiego 30 ct. (dla nieprenumeratorów 50).

Książe i Żebrak, przez *Marka Twaina* 30 ct. (dla nieprenumeratorów 50 ct.)

Na Dnie. Studjum społeczno-psychologiczne (obrazek z życia galicyjsk.) przez *Iwana Franko* . . . . . 20 ct.

Kusiciel. Nowelka (na tle stosunków irlandzkich, przez *Michała Wołowskiego* 10 ct.

Koszta przesyłki „Kusiciela“ 2 ct., dwu książek z wyżej wymienionych 5 ct.; wszystkich razem 10 ct.

Oprócz tego są do nabycia w Administracji „Kurjera Lwowskiego“:

Pieśni i Melodje narodowe (z nutami). Nakład Księgarni Polskiej, Lwów, 1888 po 60 ct.

Plany miasta Lwowa po 10 centów.

Ważne dla niezważających na modę!

Handel sukna i towarów wełnianych

modnych — pod firmą

Jan Wallach i Syn

we Lwowie, Rynek liczba 33.

rok założenia 1841

poleca **materje wiosenne roku zeszłego również i resztki tych** ***po grubo zniżonych cenach.***

Wolny od piegów

zostałem przez codzienne użycie

Bergmanna Mydełka z mleka Lilii

Na składzie po 45 centów sztuka

u Alojzego Hübnera we Lwowie.

We *Lwowie* skład główny w magazynach **P. K. MIKOLASCHA**, i u wszystkich aptekarzy, fryzyerów i magazynach perfum.

VELOUTINE

Puder ryżowy specyalnie PPZYGOTOWANY Z BIZMUTEM

Przez Ch^les FAY, Fabrykanta Perfum

PARYŻ, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ

Galicyjski

Bank Kredytowy

poczawszy od dnia 12. Lutego 1889 r.

wydaje

4½% Asygnaty Kasowe

z 90-dniowem wypowiedzeniem i

4% Asygnaty Kasowe

z 30-dniowem wypowiedzeniem

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu **5% Asygnaty Kasowe** z 90-dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą **począwszy od 15go Maja 1889 po 4½%.**

Lwów dnia 11. Lutego 1889.

Przedruk nie będzie płacony. **Dyrekcja.**

ZIÓŁKA PIERSIOWE

D^ra Seeburgera

niezawodnie skutkujący środek przeciw uporczywym katarom płuc i krtani, kaszlom, zapaleniom gardła i płuc, chrypce i innym chorobom piersiowym.

Cena pakietu 20 centów.

Dla ochrony od naśladownictw jest każda paczka ziółek podpisem moim zaopatrzona.

Dr A. Seeburger

Główny skład w aptece pod złotym słoniem Henryka Blumenfelda we Lwowie.

Białość, świeżość i delikatność twarzy otrzymuje się po kilkakrotnem użyciu

HELIANTYNY

Cudowny ten środek jest specjalnym wynalazkiem

Jana Ihnatowicza

magistra farmacji i chemika sądowego, właściciela fabryki perfum i mydeł toaletowych 1604a

we Lwowie ulica Kopernika liczba 3*, w Krakowie, Sukiennice l. 20., w Czerniowcach, Rynek l. 2.

SKŁAD KAWY

ARTURA KOŚCICKIEGO

pod godłem 19

WE LWOWIE

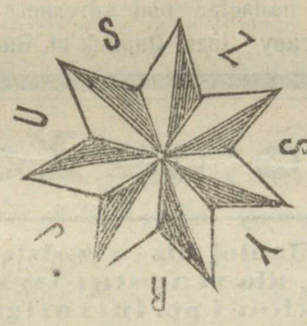

Chorążczyzna 22.

we Lwowie, Chorążczyzna l. 22 otrzymał wprost od producentów z Ameryki południowej **świeży transport najlepszej KAWY** sprzedaje takową **po cenie hurtownej.**

Kosztuje we Lwowie:

1 klgr. złr. 1·70, 1·80 i 1·90.

na prowincji:

4¾ kl. złr. 8·70, 9·15 i 9·60 franco Odbiorcom nad 50 klgr. opust.

Niemam wcale tych gatunków kawy, które drudzy pod nazwą mojego godła ogłaszają.

Pierwsza galic. fabryka tektury zwyczajnej i smołowcowej do krycia dachów.

Ważne dla budowniczych i pokrywaczy dachów

Polecamy się szan. P. T. do dostarczenia papy smołowcowej do krycia dachów z pierwszej gal. fabryki papy dachowej w Trzebinie, przewyższającej wszelkie fabrykata górno-szląskie tak co do trwałości, jak i gatunku po cenach konkurencyjnych.

Mendelbaum & Melzer
Trzebinia.

Rzetelna wysprzedaż!

z powodu nadwątlonego zdrowia wyprzedaje się cały magazyn mebli niżej cen kosztu, o czem Szan. Publiczność przekonać się może.

A. Luft

ulica Halicka l. 7. własny dom.

KANTOR WYMIANY

c. k. uprz. galic. akcyjnego

BANKU HIPOTECZNEGO

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszymi

549 ***5% Listy hipoteczne***

jako też

5% Premiowane Listy hipoteczne

które według prawa z d. 1. lipca 1868 (Dz. p. P. XXXVIII. Nr. 93) i najwyższego post. z d. 17. grudnia 1871 r. mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje i wadja

są w tymże kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji.

Mączkę kościaną preparowaną kwasem siarkowym; najskuteczniejszy ***nawóz*** pod wszelkie zasiewy wiosenne i ***Proszek do karmy*** zawierający około 85% czystego ***fosforanu wapniowego*** bardzo skuteczny dodatek do karmy dla wszystkich zwierząt domowych i drobiu wszelkiego rodzaju: wpływa na silny rozwój kości przyszłego bydła pociągowego, przyspiesza otuczenie, powiększa znaczenie wydatność mleka u krów i produkcję jaj u drobiu. Pakiet na próbę zawierający netto 2 kilogr. proszku, wysyła odwrotną pocztą za nadesłaniem przekazu złr. 1·60 z opakowaniem i opłaceniem porta do każdej poczty w Austrji i Niemczech.

Fabryka wytworów chemicznych i nawozowyzh Spółki komandytowej Juljana Wanga we Lwowie, ulica Jagiellońska 12.

Szybka i pewna pomoc

na cierpienia żołądkowe i tegoż skutki!!

Najlepszym i najskuteczniejszym środkiem do utrzymania zdrowia, czyszczenia i utrzymania czysto soków i krwi, jakoteż do pobudzenia dobrego trawienia jest wszędzie już znany i ulubiony

„Balsam życia dr. Rosa'ego“.

Tenże sporządza się **z najlepszych i najskuteczniejszych ziół alpejskich** najstaranniej, jest zupełnie pewnym na wszelkie **uciążliwości trawienia, kurcze żołądkowe, brak apetytu, odbijania się, napierania krwi, hemoroidy i t. p.** Skutkiem swej znakomitej skuteczności stał się tenże pewnym i niezawodnym **środkiem ludowym.**

Wielka flaszka kosztuje 1 złr., mała 50 centów.

Tysiąc listów uznania do przeglądnięcia!

Przestroga!!!

Celem uchylenia oszukaństwa, zwraca się uwagę każdego, że każda, według oryginalnej recepty rzezemnie samego sporządzona flaszka **Balzamu Życia** Dr. Rosa'ego jest zawiniętą w niebiesk i karton, z napisem po stronach podłużnych. „Dr. Rosa'ego Balzam życia z apteki pod Czarnym Orłem, B. Fragnera, Praga 205—3“ napisany w języku niemieckim, czeskim, węgierskim i francuskim i którego czoło opatrzone jest prawnemi markami ochronnemi.

Marka ochronna.

PRAWDZIWEGO

Balsamu życia D^ra Rosa'ego

dostać można tylko

w głównym składzie fabrykanta

B. Fragnera

w Aptece pod „Czarnym Orłem“

Praga 205 — 3.

Wszystkie apteki Lwowa i kraju, jakoteż wszystkie większe apteki austro-węgierskiej monarchji mają na składzie Balsam życia.

Tamże otrzymać można

Praską Maść uniwersalną domową

środek leczniczy uznany na wszelkie zapalenia, rany i wrzody tysiącem listów pochwalnych.

Tegoż używa się z pewnym skutkiem na zapalenia, zatrzymanie mleka i ztwardzenie piersi przy odłączaniu, na wrzory, karbunkuły, wrzody na paznogciach, żywe mięso na palcach, na zatwardzenia, napuchnięcie gruczołów itp. — Wszelkie zapalenia, zatwardzenia i napuchnięcia leczy w krótkim czasie; lecz gdy wrzód już zaczął by materyzować, w krótce naciągnie i wyleczy się. — Puszka 25 i 35 centów.

Przestroga!

Ponieważ praską Maść uniwersalną często naśladują, ostrzega się, że tylko u mnie wyrabia się według przepisu oryginalnego. Maść jest **tylko wtedy prawdziwą** jeżeli żółte metalowe puszki zawinięte są w czerwone przepisy użycia (w 9 językach) i w niebieskie kartony —które noszą markę ochronną.

Balsam uszny

Najpewniejszy i wieloma doświadczeniami wypróbowany środek, leczący głębość słuchu zupełnie — Flakon **1** złr.

„Drukarnia Polska“ ulica Sobieskiego l. 28. Telefonu Nr. 179.

Papier z fabryki Czerlańskiej.